Pojedyńczy numer **20** groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje **10** stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł**, na pocztach. **przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł**, przez listowego **w dom 2.83 zł**, pod opaską w Polsce **4.59 zł**, do Francji i Ameryki **6.53 złotych**, do Gdańska **4.00** guldeny, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada** za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 20. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 26 stycznia 1926 roku. Rok XX.

Dola i niedola wychodźctwa polskiego.

Emigracja do Francji.

Warzsawa, 20. stycznia 1926 r.

(Na podstawie dat udzielonych naszemu współpracownikowi przez prof. L. Kulczyckiego, kierownika Urzędu Emigracyjnego.)

Emigracja tworzy problem państwowej wielkiej doniosłości. Stały odpływ obywateli polskich zagranicę, musi być bacznie strzeżony przez każdego, któremu na sercu leży dobro Państwa. Korespondentowi Waszemu udało się dotrzeć do najpoważniejszego źródła, z którego zaczerpnął poniższe dane o polskim ruchu emigracyjnym.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że emigracja w dużej mierze uzależniona jest od warunków ekonomicznych kraju, niemniej jednak rząd stara się mieć pewną politykę emigracyjną, by mógł wpływać na celowe rozłożenie się żywiołów, opuszczających Ojczyznę. Zbyt jednak często, warunki czysto życiowe rozsadzają ramy zamierzeń i emigracja wylewa się tam, gdzie ujawnia się możność zarobkowania. Z drugiej strony, polityka emigracyjna rządu nie zawsze może iść po linji zażegnywania skutków bezrobocia w kraju, jak np. podczas ostatniego przesilenia gospodarczego, gdyż zapotrzebowanie na siły robocze płynie z zagranicy, i tylko w miarę potrzeby bezrobotni mogą dostać się do warsztatów pracy poza krajem rodzinnym.

Jeśli chodzi o ogólny rzut oka na polską emigrację do Francji, trzeba zaznaczyć, że przed wojną była ona minimalna. Szerszy ruch emigracki datuje się dopiero od grudnia 1919 r. i od tego czasu do dni ostatnich, znajduje zatrudnienie we francuskich zakładach pracy przeszło 500.000 obywateli polskich. Dane liczbowe, opublikowane przez rząd francuski, są tendencyjnie uszczuplone, gdyż nie leży w interesie naszej zachodniej sojuszniczki ujawnienie faktycznego stanu rzeczy. Jednak, na zasadzie danych, zebranych przez polskie placówki konsularne we Francji, suma 500.000 już została przekroczona. Emigracja polska do Francji szła z dwóch źródeł: z macierzy i z Westfalji (Westfalja i Nadrenja liczyła przed wojną przeszło 400 000 emigrantów - polaków) Stosunek polskich emigrantów z macierzy do emigrantów zachodnich Niemiec jest trudny do ustalenia. Trudność tę potęguje jeszcze fakt, że emigracja do Francji jest płynna, w zależności od konjunktur na rynku pracy. W każdym razie można stwierdzić, że wśród emigrantów, poważny odsetek stanowią polacy z Westfalji.

Emigranci nasi są rozproszeni po całej Francji. Gros jednak, znajduje się w departamentach północnych (około 200 000). Są np. w tych departamentach miasteczka, których mieszkańcy w olbrzymiej większości rekrutują się z polskich emigrantów. Także w Alzacji, Lotaryngji i zagłębiu górniczem są większe skupienia polaków.

Początkowo żywioł emigrancki składał się z ludzi różnych zawodów, co było związane z akcją odbudowy Francji po wstrząsach wojennych, obecnie przewaga leży po stronie górników i rolników.

W r. 1920 została zawarta między rządem polskim i francuskim konwencja, normująca warunki pracy naszych rodaków na obczyźnie. Podstawą tej konwencji jest równość praw robotników polskich i francuskich, tak w zakresie ustawodastwa robotniczego, jak i praw obywatelskich. Konflikty naogół są bardzo rzadkie. Jeśli chodzi o górników, którzy żyją w większych skupieniach, obrona ich interesów nie nasuwa większych trudności, rozproszeni rolnicy trudniej znajdują opiekę prawną, ale i tym w dostatecznej mierze starają się zapewnić nasi radcy emigracyjni, którzy z ramienia naszych zagranicznych urzędów objeżdżają warsztaty pracy emigrantów.

Początkowo słabą stroną emigracji były warunki mieszkaniowe. Do tego czasu dużo się jednak zmieniło na lepsze i dziś przeważnie lokale dla polskich wychodźców są zadawalniające. Oczywiście tutaj trzeba wziąć także pod uwagę rodzaj pracy, której się wychodźca poświęca, gęstość skupienia emigrantów i wogóle przystosowanie tamtejszych warsztatów pracy o zatrudnienia sił robiczych z poza ludności osiadłej. Tam, gdzie emigranci zamieszkują w większych skupieniach i od dłuższego czasu, warunki mieszkaniowe są lepsze, niż gdzieindziej. Nasz informator dodaje ,że widział emigrackie osiedla, w których emigrant dysponował 4-o pokojowym lokalem. Rolnicy znajdują się w trudniejszych warunkach mieszkaniowych. Trzeba uwzględnić, że chłop francuski jest skąpy, prowadzi życie nieświetne, i to także wpływa na stopę życiową zatrudnionego pracownika-emigranta. Jeśli się jeszcze zważy, że francuskie syndykaty rolne są słabo zorganizowanie i nie mogą ująć ruch emigracki w pewne określone ramy, trudna sytuacja naszego wychodźcy przy braku języka i współżycia towarzyskiego ukaże się we właściwem oświetleniu.

Opieka kulturalna ze strony rządu polskiego wydaje coraz lepsze owoce. Mimo czynionych trudności ze strony rządu francuskiego, który dąży do asymilacji elementu napływowego, szkolnictwo polskie coraz lepiej się rozwija. Liczba księży-polaków wzrasta i wzrasta także liczba nauczycieli-polaków (obecnie przeszło 100 nauczycieli uczy dzieci polskie na obczyźnie). Szkoły francuskie w tych miejscowościach, gdzie jest większy procent Polaków, wprowadziły dodatkowe przedmioty nauczania z zakresu historji i języka polskiego.

Z kraju otrzymuje wychodźtwo książki, podręczniki szkolne, czasopisma, aby w ten sposób wytwarzać kontakt z macierzą. Ten kontakt pogłębiają sporadycznie organizowane wycieczki dzieci emigrantów do kraju. Dlatego to polskie wychodźtwo do Francji nie jest stracone dla macierzy, nie jest organizmem oderwanym od ciała ojczystego, lecz integralną częścią społeczeństwa, którą tylko los wyrzucił poza rubieżę ojczyzny.

Znaczenie wychodźtwa naszego do Francji jest podwójne: gospodarcze i polityczne. W latach, gdy kurs franka stał wysoko, wielkie kapitały, powstałe z oszczędności, płynęły od emigrantów do kraju. Dzięki temu narodowa siła wytwórcza nie kurczyła się wskutek wychodźtwa, lecz przeciwnie wzmacniała w miarę, jak rosła zamożność emigranta i sprzyjały konjunktury walutowe. Spadek franka uszczuplił to źródło dopływu obcej waluty do kraju. Rząd francuski dąży do asymilacji, czyniąc o to bardzo energiczne zabiegi, jednak bez wpływu na naszą emigrację. Skutkiem tego, że ludność Francji się nie rozrasta, żywioł polski może z czasem stanowić wielką siłę polityczną. Przewidując tę ewentualność. a nie chcąc dopuścić do zrodzenia się zagadnienia mniejszości narodowych wewnątrz kraju. rząd francuski, mimo przychylności politycznej dla Polski, robi trudności przy zbyt silnem konsolidowaniu się emigracji. Ustawodastwo francuskie o syndykatach nie przewiduje możliwości

Zinowiew internowany.

Z Rygi nam donoszą, że otrzymano tam wiadomość, że Zinowjewa zrzucono z posterunku dominującego w Petersburgu, kazano udać się do Moskwy i tam go internowano. Przygotowywał się do wypowiedzenia wielkiej mowy na powitanie polskich posłów Sejmowych w Leningrodzie, tymczasem delegowano do tego niejakiego Kondratiewa, który też wzniósł na bankiecie na cześć Polaków toast.

Trocki, który teraz wrócił do pełnej władzy, mści się podobno na Zinowjewie za to, że on namiętnie przeciw niemu występował. Oskarżył on go tedy, że stojąc na czele administracji komunistycznej w Petersburgu dopuszczał się nadużyć. Poobsadzał wszystkie ważniejsze posterunki swoimi krewnymi z Mińska i Berdyczowa, a ci, ufając w jego protekcję, kradli co niemiara. Wszystkim im teraz dano dymisję, niektórych osadzono w więzieniu, a innym zakazano wydalać się z Petersburga.

Trocki ściga teraz nietylko Zinowjewa, ale także Sokolnikowa, którego zrzucił z posady ministra skarbu.

Wodzowie rewolucji francuskiej, ku jej końcowi, podobno ścinali sobie nawzajem głowy.

Chcą zbolszewizować cały świat.

Paryż, 24. 1. (PAT) W sprawie dokonanych ostatnio aresztowań komunistów „Polityka“ dowiaduje się, z miarodajnego źródła, że wyniki śledztwa są trzymane w tajemnicy, gdyż centrala propagandy wywierała niepostrzeżony wpływ na ludność cywilną i że propaganda zaczęła przenikać już do armji. Olbrzymie sumy pieniężne zostały ostatnio przywiezione przez kurjerów bolszewickich, z których jeden znajduje się wśród aresztowanych.

Zgon kardynała Mercier.

Bruksela, 23. 1. (PAT). Kardynał Mercier zmarł.

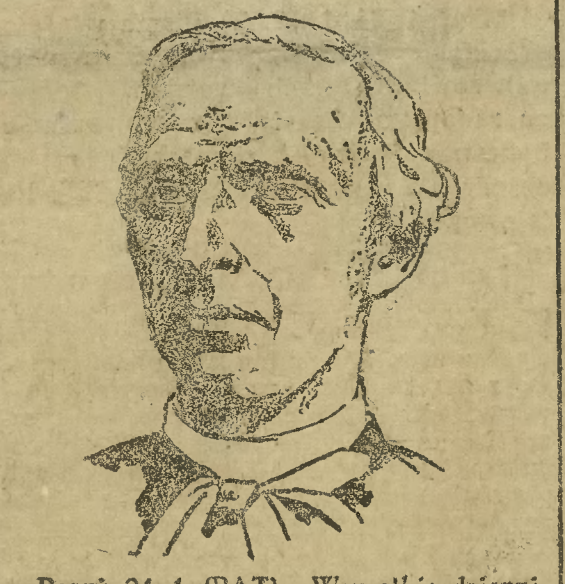
* * *

Zmarły kardynał Mercier przed wybuchem wojny europejskiej brał czynny udział w katolickim ruchu naukowym i ogłosił wiele wybitnych prac filozoficznych.

Podczas 50-miesięcznej okupacji Belgji przez wojska niemieckie kardynał Mercier zorganizował moralny opór Belgijczyków przeciw Niemcom. Ogłoszony przez niego list pasterski na Nowy Rok 1915 zmusił cesarza Wilhelma do wysłania depeszy do papieża. Kardynał Mercier wezwany został do Rzymu za zezwoleniem władz niemieckich i w czasie podróży wygłaszał w szeregu miast przemówienia antyniemieckie.

Powróciwszy do Belgji zmarły kardynał otrzymał ostre ostrzeżenie ze strony władz niemieckich, zmuszony więc był do końca wojny wstrzymać się od wszelkiej akcji politycznej.

Po oswobodzeniu Belgji uczczony został przez naród belgijski, jako bohater narodowy.



Paryż, 24. 1. (PAT). Wszystkie dzienniki zamieściły dłuższe artykuły o życiu kardynała Merciera, przypominając, że był on symbolem stoickiego, niczem niezachwianego oporu belgijskiego w okresie inwazji niemieckiej oraz żywem wcieleniem patrjotyzmu i prawa.

Nowe wybory do sądu generalskiego.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Niezadowolony z wyniku ostatnich wyborów do sądu generalskiego, wniósł jeden z wyborców na ręce ministra spraw wojskowych zażalenie nieważności z powodu popełnionych nieformalności. Generał Żeligowski przyznał, że nastąpiło naruszenie przepisów, skutkiem czego zarządził unieważnienie wyborów i rozpisanie nowych.

Polska musi wejść do Rady Ligi Narodów.

Paryż, 24. 1. (PAT). „Ere Nouvelle“ przepowiada niepowodzenie manewrów mających na celu niedopuszczenie do przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Przyznanie miejsca w Radzie Ligi Niemcom wcześniej, niż Polsce, byłoby — zdaniem dziennika — prawdopodobnie równoznaczne z uniemożliwieniem Polsce nazawsze wejścia do Rady. Trzeba, aby Niemcy i Polska weszły do Rady jednocześnie, gdyż jedynie Polska może zrównoważyć gwałtowny wpływ Niemiec. Nakoniec „Ere Nouvelle“ podkreśla, że Polska winna żywić zaufanie do Francji.

organizowania związków zawodowych przez emigrantów, jednak to nie przeszkadza jednoczeniu się żywiołów polskich na obczyźnie przez zakładanie towarzystw kulturalnych, kooperatyw i t. p., które dzięki temu mają inny charakter, niż gdzieindziej, gdyż charakter pewnej reprezentacji społeczno-narodowej Polski na obczyźnie. Rząd francuski opracowuje specjalną ustawę, która ułatwiałaby nabywanie francuskiego obywatelstwa przez emigrantów, ale wolno się spodziewać, że i ona nie będzie wobec świadomości narodowej zbyt wielką przynętą. Wychodźca polski do Francji korzysta z pracy i gościnności, lecz jest daleki wynaradawianiu się i czeka tylko na sprzyjające warunki w kraju, aby powrócić do ojczyzny. Gdzieindziej jest inaczej.

O emigracji do Belgji, Rumunji i krajów zamorskich w następnej korespondencji.

(W.)

Zwycięstwo litewskie w Kłajpedzie

Kowno, 22. 1. (PAT) Litewska Agencja Telegraficzna donosi, iż przy wyborach do rady miejskiej w Kłajpedzie Litwini otrzymali większość. Na przewodniczącego rady obrany został socjal-demokrata Mazis.

„Polska ukazała się w lepszym świetle"

mówi Anglik Good.

Londyn, 23. 1. PAT. William Good, przemawiając w sprawie zadań odbudowy Europy na zebraniu „London Council Prevention War" (Rada dla zapobiegania wojnie) w lokalu klubu Labour Party w parlamencie, powiedział między innemi:

„Po przeżytych cierpieniach wojennych Polska zdąża do uregulowania spraw ekonomicznych i odbudowy kraju. Sytuacja obecna wynika z walki handlowej z Niemcami, mającej podstawy w dużych różnicach w dziedzinie interesów politycznych. Mówca spodziewa się jednak pomyślnego rozwiązania tej sprawy. Skrzyński i Grabski — zaznaczył dalej Good — wykazali wiele odwagi, nakłaniając rodaków do przyjęcia układów locarneńskich, tak niepopularnych w wielu odłamach prasy i społeczeństwa. — W sprawie tej, jak i w wielu innych, Polska **ukazała się w lepszem świetle**, aniżeli o tem sądzono. Mówiąc o rozbrojeniu, jako logicznej i ekonomicznej konieczności, Good wypowiedział zdanie, że w Polsce liczebność **armji nie stanowi groźby dla pokoju**. Armja polska jest armją defenzywną, zwłaszcza jeżeli wziąść pod uwagę rozległość terytorjów oraz granic, z których wschodnia oddziela ją od sąsiada, stanowiącego wieczną groźbę dla jej bezpieczeństwa, sąsiada liczebnie potężnego, którego kierownicy jawnie grożą użyciem siły. Rozbrojenie wogóle jest niemożliwe, dopóki Rosja znajduje się poza nawiasem narodów.

Wielka manifestacja Gdańszczan za porozumieniem z Polską.

Odbyła się w sali przybranej w polskie i gdańskie sztandary. — Wojna o granicę polsko-niemiecką jest wykluczona. — Gdańsk porozumie się z Polską z wykluczeniem Niemiec. — Mowa posła Diamanda. — Gdańsk i Polska pod względem gospodarczym nierozerwalną całością.

Gdańsk, 24. 1. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie manifestacyjne, zorganizowane z inicjatywy gdańskiej partji socjal-demokratycznej pod hasłem porozumienia Polski, Niemiec i Gdańska. W olbrzymiej sali targów gdańskich, przybranej sztandarami republikańskimi Niemiec Polski i Gdańska zgromadziło się około 6000 osób.

Pierwszy zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego socjal-demokrata **Breitscheid**, który po omówieniu sprawy traktatów locarneńskich oraz sprawy utworzenia stanów zjedn. w Europie scharakteryzował stosunki francusko-niemieckie oraz w ostrych słowach potępił politykę nacjonalistów niemieckich. Przechodząc do spraw wschodnich pos. Breitscheid omówił specjalnie traktat, zawarty w Locarno między Niemcami i Polską, przyczem podkreślił, że traktat ten opiera się na tej podstawie, iż prawa, przysługujące w myśl traktatu obu stronom mogą być zmienione tylko za ich zgodą. Dotyczy to także sprawy granic. Zmianę granic polsko-niemieckich w drodze walki orężnej socjal-demokracja stanowczo wyklucza, dlatego też sprawa granic nie może być nigdy przeszkodą do porozumienia między Polską i Niemcami.

Mówiąc o kwestji gdańskiej, pos. Breitscheid zaznaczył, że sprawa Gdańska może być rozwiązana tylko przez Polskę i Gdańsk bezpośrednio z wykluczeniem Niemiec, dlatego socjal-demokracja zarówno w sprawie granic Polski i Niemiec, jak i w sprawie Gdańska stoi na gruncie faktów dokonanych. W końcu pos. Breitscheid podkreślił, że zadaniem Gdańska musi być pośrednictwo między Polską i Niemcami (huczne oklaski).

Następnie przemawiał pos. do sejmu p. **Diamand**, witany burzliwymi oklaskami. Po omówieniu kwestji zniszczenia Europy przez długoletnią wojnę, pos Diamand podkreślił konieczność gospodarczego zespolenia całej Europy i utworzenia z niej jednolitego obszaru gospodarczego. Pos. Diamand omówił następnie położenie Gdańska zaznacz., że byt Gdańska zależy od gosp. położenia Europy, a zwłaszcza od dobrobytu Polski, z którym Gdańsk jest nierozerwalnie złączony, dlatego Polska pragnie jaknajwiększego rozwoju Gdańska. Gdańsk potrzebuje bogactw Polski, tak samo jak Polska potrzebuje wielkiego portu gdańskiego. Porozumienie między Polską i Gdańskiem jest niezbędne albowiem Polska i Gdańsk tworzą jednolity organizm gospodarczy.

W końcu zabrał głos wiceprezydent senatu gdańskiego Gehl, podkreślając konieczność porozumienia polsko-niemiecko-gdańskiego i współpracy tych państw w ich wspólnym interesie. Dzisiejsze zgromadzenie — kończył p. Gehl — ma na celu stworzenie pomostu między Polską i Niemcami. które skazane są na gospodarcze współżycie.

Stresemann pojedzie do Paryża.

Berlin, 23. 1. PAT. Z powodu pogłosek o zamierzonem spotkaniu dr. Stresemanna z Briandem w Paryżu, „Tägliche Rundschau", organ bliski urzędu spraw zagr., pisze: Jak już przedtem donosiliśmy, spotkanie tego rodzaju było rzeczywiście projektowane. Dlatego też nie jest wykluczone, że prędzej, czy później minister spraw zagr. uda się do Paryża. W obecnej chwili jednak ani sama podróż, ani jej termin nie zostały jeszcze omówione przez obydwa rządy.

Republika Niemiecka zawrze konkordat z Watykanem.

Berlin, 22. 1. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi z Monachjum, że baron Bergens, ambasador niemiecki przy Watykanie przyjechał do Berlina. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie. Pozostaje ona w związku z przygotowaniami do zawarcia konkordatu między Rzeszą a Stolicą Apostolską.

Anglja burzy niezdrowe dzielnice.

Londyn, 22. 1. (PAT) Gabinet brytyjski wyłonił z pośród siebie specjalną komisję, która zbada projekt ministra Zdrowia o usuwaniu starych, małych domków, tworzących nieraz całe dzielnice, a zdaniem ministerstwa, nieodpowiadających wymaganiom higjeny i bezpieczeństwa mieszkańców. Według wzmiankowanego projektu, koszty usunięcia starych walących się domków pokryliby w równej mierze: właściciele domów, państwo i rady odpowiednich hrabstw.

83 000 bezrobotnych w Danji.

Liczba bezrobotnych w Danji zwiększyła się w tygodniu ubiegłym o 1 009 osób i wynosiła 83 549 bezrobotnych, wobec 42 700 bezrobotnych, zarejestrowanych w tym samym tygodniu roku ubiegłego.

Jak na małe to państwo, liczące 2 i pół miljona mieszkańców. którzy się trudnią tylko rolnictwem i rybactwem, jest to liczba ogromna, przewyższająca znacznie stosunkowo liczbę w Polsce.

Wyjazd 10 000 Amerykanów do Paryża.

Londyn, 21. 1. PAT. Telegramy z Nowego Jorku donoszą, że 10 000 osób, które służyły w czasie wojny światowej w armji amerykańskiej, wyjedzie na 12 okrętach do Paryża celem wzięcia udziału w kongresie narodowym legji amerykańskiej. W tym samym dniu odjeżdża do Paryża na 10 okrętach legja amerykańska.

Sowiety obsadzają koleje chińskie.

Rozdźwięki chińsko-sowieckie.

Wiedeń, 24. 1. (PAT) Pisma wiedeńskie donoszą z Charkowa, że przybył tam sowiecki attache wojskowy, którego zadaniem będzie przeprowadzenie koncentracji wojsk sowieckich celem obsadzenia wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

Londyn, 22. 1. (PAT) Korespondent „Daily News" w Pekinie, pisząc o położeniu w Chinach, stwierdza, że już najwyższy czas, aby Chiny zdały sobie sprawę z bezczelności agentów sowieckich i wzywa chińskich przywódców politycznych oraz studentów, aby zajęli się rozpatrzeniem protestu Karachana do ministerstwa spraw zagr. z punktu widzenia ich teorji przeciwko imperjalizmowi, jak również aby zastanowili się nad prowadzącymi do ruiny warunkami, w jakich postawili Chiny południowe agenci sowieccy w Kantonie. Jeden z dzienników chińskich, komentując sowieckie pogróżki interwencji zbrojnej, pisze, że jeżeli nawet stosunki między obydwoma krajami pozostaną poprawne, to w każdym razie fałszywe przyjazne oblicze Rosji sowieckiej będzie zdemaskowane w całej nagości.

Pekin, 22. 1. (PAT) Prasa chińska, omawiając zatarg chińsko-sowiecki, wywołany przez nieporozumienie na kolei wschodniej, podnosi poważny jego charakter.

List z Anglji.

Siła mechaniczna na usługach człowieka. — W Grecji za czasów Peryklesa czterech niewolników wypadało na jednego wolnego obywatela. — Wiatraki na dachach domów do ich ogrzewania i oświetlania. — Antytoksyna na tężec. — Straszne dzieci w Rosji. — Zasądzenie przez sąd londyński dzikiego człowieka, który odpiłował głowę psu za to, że nie szczekał.

Londyn, w styczniu.

Nadzwyczaj zajmujące są obliczenia d-ra de Baufre, profesora uniwersytetu w Nebrasse, nad stosunkiem siły mechanicznej do potrzeb życia człowieka cywilizowanego. Jeżeli cofniemy się myślą do starożytnej Grecji, Egiptu, Assyżu, to znajdziemy się w społeczeństwie, które prawie nie posługiwało się wcale siłą mechaniczną. Człowiekowi bogatemu pomaga żyć wówczas albo niewolnik, albo bydlę. Ateny za czasów Peryklesa liczyły 100 000 wolnych obywateli i 400 000 niewolników. Przeciętnie więc czterech niewolników pracowało, aby jeden wolny obywatel mógł żyć wygodnie, nie licząc oczywiście tej posługi, jaką oddawały bydlęta: konie, osły, muły, woły etc.

Statystyka stwierdziła, że na Nowy Rok w 1919 r. Stany Zjednoczone posiadały przeszło 500 miljonów koni parowych mechanicznej siły. Ponieważ koń parowy liczy się nieco więcej niż dziesięciu ludzi, więc gdyby przerobić to na niewolników, to Stany Zjednoczone potrzebowałyby mieć 5 miljardów niewolników do wykonywania tej pracy, jaką w owym dniu wykonywało u nich 500 miljonów koni parowych. I te pięć miljardów niewolników obsługiwałoby 105 miljonów wolnych obywateli Stanów Zjednoczonych, czyli po 50 niewolników na jednego mieszkańca. Anglja, a tembardziej Polska, nie posiada tylu koni parowych co Stany Zjednoczone, z tem wszystkiem życie w cywilizowanych częściach Europy jest tak rozwinięte, tyle jest fabryk elektrycznych i węglowych, tyle turbin i młynów wietrznych, że z pewnością można liczyć, iż siła mechaniczna wykonywa tam tyle roboty dla każdego wolnego obywatela, ile zaledwie dokonałoby 20 niewolników.

Otóż prof. de Baufre twierdzi, iż tego za mało. My powinniśmy stanowczo dążyć do tego, aby siły przyrody, nie wyzyskane dotąd, więcej dla nas robiły. W pierwszym rzędzie powinniśmy wykorzystać wszelkie spadki wody. Miljony koni parowych ginie marnie dlatego, że pozwalamy, aby woda ściekała z gór, nie wykonywując żadnej pracy. Następnie nie wyzyskujemy wcale siły wiatru. Na dobre, to na dachu każdego domu powinny być wiatraki w takiej liczbie, żeby opalenie i oświetlenie tego domu nic nie kosztowało. Jeżeli w ciągu 4 lat wojny z niedołężnych aeroplanów zrobiliśmy przy energicznej pracy tak znakomite latawce, iż już możemy oblatywać całą kulę ziemską, to rozpisując konkursa, wyznaczając ogromne premje, otaczając staranną opieką każdy patent, możemy z pewnością w ciągu jakich dziesięciu lat dojść do tego, że będą wymyślone takie wiatraki, iż każdy powiew zostanie schwytany i obrócony w siłę elektryczną, której właściciel wiatraka albo użyje do ogrzania mieszkania, albo do oświetlenia. Tylko dać impuls, tylko zachęcić.

Stany Zjednoczone Ameryki, które duszą się z bogactw, nagromadzonych z całej Europy, i trwonią je na takie eksperymenta, jak np. na zakaz używania napojów wyskokowych, czyż nie mogłyby się raczej przyczynić do popchnięcia naprzód pewnych wynalazków. Pożyczyły one dotąd Europie, Azji, Australji i Południowej Ameryce aż 12 miljardów dolarów. Jest to suma olbrzymia, a ponieważ niektóre pożyczki są na 8 a nawet na 12 procent, przeto doroczny przyrost kapitału sięga prawie miljarda. Czyżby zamiast marnować dwieście kilkadziesiąt miljonów dolarów co roku na strzeżenie granic od przywozu wódki i wina, nie lepiej zrobiłaby Ameryka, gdyby ułatwiła wynalezienie sposobu uchwycenia tej kolosalnej żywej siły, którą tworzy przypływ i odpływ morza? Wszak to siłą można byłoby nietylko ogrzewać i oświetlać wszystkie mieszkania, ale pędzić wszystkie istniejące fabryki i wprawiać w ruch wszystkie koleje i okręty. A tego wynalazku nie może zrobić najgenjalniejsza jednostka bez pomocy państwa, gdyż muszą tu być budowane olbrzymie maszyny, ustawiane w osobnych i odpowiednio przygotowanych portach, a do tego potrzeba dużych kapitałów.

Takie to refleksje nasuwa studjum prof. de Baufre'a.

Prof. Ramon, szef oddziału weterynarji w Instytucie w Garches, zawiadomił Akademję Nauk, że odkrył antitoksinę przeciw tężcowi (tetanos). Jest to choroba, na którą wielu rannych umiera podczas wojny, a w czasach pokoju wielu ogrodników. Bakcyl tężca dostaje się do rany z ziemi, otaczającej ranę. Choroba jest straszna, bo chory umiera wśród okropnych boleści, gdyż wszystkie jego mięśnie po kolei dostają skurczów i tężeją.

Według sprawozdania komisarza oświatowego, przedłożonego Sowietom, jest teraz w Rosji 150 000 dzieci włóczących się, oraz 300 000 wędrujących. Jakaż jest różnica między jednemi a drugiemi? Oto że drugie żebrzą, a pierwsze napadają i rozbijają, a nawet przy sposobności mordują. Są to chłopcy po lat 14—20, uzbrojeni w drągi i noże, i spotkanie z niemi jest bardzo niebezpieczne. Sowiety walczą z niemi w ten sposób, że starszych i winniejszych skazują na Sybir, a młodszych oddają chłopom na wychowanie. Chłop ma prawo używać tego dziecka do robót w polu i w domu, ma prawo karać go, choćby najsurowiej, a od rządu dostaje kilka rubli rocznej subwencji i pół dziesięciny ornego pola z obszaru dawnego właściciela majątku. Dzieci zgadzają się na ten kontrakt, jeżeli układ jest zawierany w jesieni i w zimie, ale z wiosną zmykają, zabierają sobie coś kosztownego na pamiątkę.

Na sześć miesięcy ciężkich robót i pięć uderzeń koła (to jest dyscypliny złożonej z 9 pasków zakończonych kulkami ołowianemi) skazał tutejszy sąd jakiegoś dzikiego człowieka, który dlatego, że mu jakiś piesek w kamienicy dokuczał szczekaniem, złowił go, przywiązał do słupka, a wynalazłszy gdzieś piłę, odpiłował mu głowę.

Muzeum polskie w krzyżackiem zamczysku.

Projekt stworzenia polskich zbiorów historycznych w Działdowie.

W czasie przygotowań do plebiscytu na terenie Mazurów Pruskich, powstał we Lwowie, w Komitecie Plebiscytowym, projekt zorganizowania wystawy ruchomej, któraby w odpowiednio dobranych obrazach przedstawiała Mazurom i Warmjakom najważniejsze chwile dziejów Polski. Zebrano w tym celu kilkadziesiąt obrazów, wysokiej wartości artystycznej, wielką liczbę rycin historycznych, szkiców i t. d. Jednak wystawa ta wówczas nie doszła do skutku z przyczyn od Komitetu niezależnych. Również w Komitecie Plebiscytowym we Lwowie powstał plan zakupienia w Działdowie, położonem — jak wiadomo — tuż nad granicą Prus Wschodnich, domu, który z biegiem czasu mógłby się rozwinąć w wielki „Dom Ludowy".

Plany Komitetu Plebiscytowego podjęło „Koło Lwowskie Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą im. Adama Mickiewicza".

Postanowiono, że owe zbiory, które miały stanowić wystawę ruchomą (a po nieudałej imprezie oddane pod tymczasową opiekę dr. Czołowskiego w Archiwum miejskiem, będą wysłane do Działdowa do „Domu Ludowego".

Chodziło jednak o to, czy w Działdowie znajduje się odpowiednia instytucja kulturalna, która mogłaby przyjąć cenne zbiory lwowskie. (Kupno własnego domu nie doszło do skutku z powodu dewaluacji). Ażeby sprawę zbadać na miejscu, wyjechał do Działdowa członek Zarządu „Koła Lwowskiego T. Opieki Kulturalnej" prof. Żurawski. Wszedł on w ścisłe porozumienie z działaczami polskimi w Działdowie, a w szczególności z dr. Tadeuszem Michejdą i panem Biedrawą, dyrektorem Seminarjum Nauczycielskiego.

W Działdowie przyjęto inicjatywę lwowską z wielkim zapałem. Zbiory lwowskie będą umieszczone tymczasowo w salach posiedzeń Rady miejskiej w Działdowie — a w niedługim czasie może się znaleść dla nich inne, dogodniejsze, pomieszczenie. Oto tuż obok Działdowa znajdują się ruiny zamku krzyżackiego, zdobytego w roku 1410 przez wojska polskie, idące na zwycięski bój pod Grunwald. Ruiny te znajdują się w stanie dobrym; odnowienie ich nie będzie przedstawiać wielkich trudności.

W tym zamku pokrzyżackim, zdobytym orężem polskim, możnaby założyć Muzeum Grunwaldzkie. Zawiązkiem tego muzeum będą zbiory lwowskie.

Cel tego muzeum jest jasny. Pragniemy, aby myśl polska i kultura polska przenikała na teren Mazurów Pruskich i Warmji. Muzeum Grunwaldzkie może się stać ogniskiem, które promieniować będzie myślą patrjotyczną na zaniedbane rubieże północne Rzeczypospolitej. Koło Lwowskie „Towarzystwa Opieki Kulturalnej" nad Polakami zagranicą dołoży wszelkich starań, ażeby Muzeum Grunwaldzkie stało się faktem dokonanym.

Jeżeli Społeczeństwo Polskie poprze nasze usiłowania to bardzo szybko dokonamy dzieła, którego nazwą będzie: „Muzeum Grunwaldzkie" w Działdowie.

We wszystkich sprawach, tyczących się tego Muzeum należy się porozumiewać z Kołem Lwowskiem „Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zagranicą", Lwów, ul. Hetmańska 10, (kancelarja p. rejenta Hołuba).

Na zakusy niemieckie, zmierzające do oderwania naszego Pomorza odpowiedzmy silną i zwartą pracą oświatową i kulturalną w Warmji i na Mazurach.

Z dnia.

1863.

„Stał na progu adjutant, rab gubernatora:
„Taki prykaz wam wydał graf Murawiew wczora
Niechaj Laszki przybędą w pałacowe progi,
Na bal niechaj przybędą prykaz wydał srogi".
Zbladła - w sercu lód - oczy zmartwiałe wytęża,
Wczoraj syna pogrzebli, dziś powiedli męża.
Jutro może zawiśnie brat jej ukochany,
A ich dziki morderca każe iść na tany?
Ale rozkaz wyraźny! Więc z rozpaczą w sercu,
Stąpa cicho, jak mara po barwnym kobiercu.
Już dotarła - próg przeszła - już wchodzi do sali.
Gwar, szum, kwiaty — to mazura grali.
Sala w blaskach świec trzystu promienistych tonie,
A w pośrodku stał tyran w satelitów gronie.
Rad i wesół, że Laszki wdowy tańczyć muszą,
Chociaż serce w krwi pływa i ból targa duszą!
I podeszła doń blisko — i bluznęła śliną,
W gębę kata otwartą — krzycząc: ‚dziś gdy giną
Syny, bracia, mężowie, Ty nam każesz łotrze,
Hasać w tańcu?" A tyran wrażą gębę otrze,
I zaryczał: „Hej jegry, na Sybir ją wieźcie!
Tiurma, głowę ogolić, knut i pałek dwieście"!

Zdzisław Sykutowski.

Tajemnica wybuchu w fabryce „Granat"

Dziwna werkmistrzyni.

W Warszawie, gdzie nawet na wyplekanie pączków potrzeba zezwolenia Komisarjatu Rządu, fabryka amunicji cały rok istnieje bez zezwolenia.

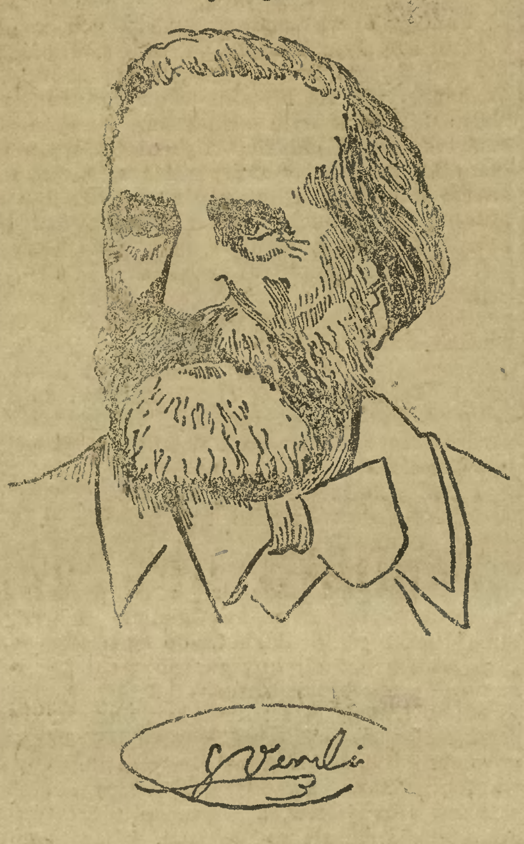
W związku z pożarem w warszawskiej fabryce amunicji „Granat", wywołanym przez wybuch, śledztwo natrafiło na bardzo znamienny szczegół co do personalij pracowników tej fabryki, mianowicie na czele robotnic stała w charakterze starszej werkmistrzyni niejaka Alfreda Strauchmann, rodowita Niemka, nie umiejąca ani słowa po polsku, znana oddawna hakatystka.

Należy zapytać się odpowiedzialnych czynników wojskowych, czy istotnie taki „fachowiec w spódnicy" jest niezastąpiony. tembardziej, że Strauchmann oddawna podejrzewana była o popieranie interesów Rzeszy Niemieckiej. Przypuszczać należy, że personalja Strauchmanowej nie mogły być nieznane władzom wojskowym. Ciekawym jest fakt, że w czasie wybuchu i pożaru Alfreda Strauchmann w fabryce była nieobecna.

Dyrektor fabryki p. Rauer zgłosił policji przemysłowej fabrykę dopiero... dzień po strasznym wypadku. Fabryka istniała blisko rok, lecz dyrekcja nie miała czasu powiadomić policję, aby ta zbadała jej urządzenie.

Sprawę p. Rauera przekazano prokuratorji. Ponieważ jest to spółka akcyjna, grozi jej konfiskata całego majątku na zabezpieczenie szkód powstałych i wypłatę dożywocia dla ofiar katastrofy.

25 rocznica śmierci wielkiego kompozytora.



Mija dzisiaj 25 lat od zgonu Józefa Verdi'ego, wielkiego kompozytora, twórcy „Trawiaty" „Trubadura" i ponad wszystko wspaniałej „Aidy".

Z KRAJU.

Epilog generalskiego pojedynku. Z polecenia naczelnego gubernatora wojskowego gen. Grubera wniesiony został akt oskarżenia do wojskowego sądu w Warszawie przeciwko gen. Szeptyckiemu za pojedynek z p. Stpiczyńskim. Rozprawa ma być wyznaczona na drugą połowę lutego b. r.

Tragiczna śmierć arystokraty. Ze Lwowa donoszą, iż znany na bruku lwowskim Mieczysław hr. Komorowski, pochodzący ze starej arystokratycznej rodziny, popełnił samobójstwo przez powieszenie, ponieważ gospodarz jego odnajętego jedno-pokojowego mieszkania uzyskał eksmisję. Hr. Komorowski liczył lat 67 i w liście, który pozostawił oświadczył, że wybiera ten wstrętny sposób samobójstwa, ponieważ niema środków na kupienie rewolweru. Hr. Komorowski był kiedyś bardzo bogatym człowiekiem.

Dwie rodziny zatruły się gazem. Dwie rodziny we Lwowie zatruły się gazem z powodu pęknięcia rury gazowej. Jedenaście osób poniosło śmierć.

Polowanie Banku Rolnego. Państwowy Bank Rolny w Warszawie urządza w swych lasach i majątkach w okolicy Kutna wielkie polowanie, na które zostali zaproszeni liczni posłowie i senatorowie.

Rehabilitacja po śmierci. W swoim czasie po tragicznym zgonie urzędnika oddziału poczty na Widzewie, Amera, ukazały się wiadomości o rzekomych nadużyciach, popełnionych przez zmarłego. Obecnie dyrektor poczty, jak również hurtownicy tytoniowi podpisami swemi stwierdzili, że żadnych nadużyć Amer nie popełniał i że cała ta wiadomość polegała na nieporozumieniu.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 28

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Czyż to musi być?... Przecież Koalicja i tak z całą pewnością odda nam Poznań?

— Niewątpliwie. W Paryżu przyznają te ziemie Polsce, lecz my musimy wyrwać to ze szpon sępa pruskiego. Bo czyż hakatyści odejdą spokojnie od pełnego żłobu? Czy cała ta utuczona niemczyzna wyrzeknie się tego, co zrabowali jej ojcowie?... Na co ten Gentzschutz, jeśli nie na stróżowanie nad tem, co trzymają w garści grabiciele lub na prowokowanie Polaków, które nastręczyłoby pretekst do krwawej rozprawy z tymi, co upominają się od nich o swoje?... Czy w paroksyzmie wściekłości nie posuną się oni do gwałtów?... Trzeba im przeciwstawić siłę, pokazać pięść, położyć rękę na to, co nasze.

— Czyliż to możliwe?

— Możliwe. Sprawa jest tylko z bezduszną, bandycką tłuszczą żołnierską. Nie posiadamy armat, lecz mamy wolę, determinację i święty zapał. Armata sama nie strzela, a mężny żołnierz z kijem powali przeciwnika.

Cicha, w sobie pogrążona matka siedziała bez ruchu, bez słowa. Przygniatał ją ciężar, lecz nagle uniosła głowę żywo, otarła oczy i wyrzekła dobitnie z głębokiem westchnieniem:

— Musisz iść, mój synku... Pójdziesz i będziesz się bił tak, by duch twego ojca błogosławił ci a matka była z ciebie dumna...

Łzy zakręciły się jeszcze w jej oczach, lecz znikły. A on runął do kolan tej matki - Polki, co nigdy droższą mu nie była, i całował jej ręce, jej nogi dumny, że taką ma matkę. Jedno biło w nich serce i drżało szczytną miłością kraju. Tuląc jego głowę do piersi, pani Konstancja zrobiła nad nią znak krzyża, zaczem spytała spokojnie:

— A czy twoja zraniona noga nie daje ci się we znaki?

— Nie, muszę się jednak wystrzegać forsowania, głównie ze względu na pewne osłabienie, jakie pozostało po przeskoczeniu mi żyły w kolanie.

— Będziesz potrzebował konia.

— Znajdzie się zapewne u Walerji w Żałachowie — bąknął i zaśmiał się, gdyż przypomniał sobie, że ma przecież uczciwie wygranego konia i to nawet z rzędem u pana Prusinowskiego.

Minęło kilka dni bez wstrząsającego incydentu i było można oddawać się optymizmowi, w jakim ukołysana była cała Wielkopolska. Wkrótce miała rozpocząć się konferencja pokojowa. Spekulacje na ten temat, boje lwowskie, sprawy warszawskie i ogólno - polskie przysłaniały stan rzeczy wielkopolskich, a oczekiwany przyjazd Paderewskiego z misją angielską do Poznania zdał się nieść gałązkę oliwną.

Pani Żabicka wyjeżdżała z Poznania w nadziei, że spędzi ze synem święta Bożego Narodzenia. Gdy jednak, siedząc w wagonie, miała się z nim pożegnać, ścisnęło się jej serce. Pogładziła go dłonią po twarzy i, z góry chwaląc go za dzielność i brawurę, szepnęła z dumą:

— Mój synu!...

Oddała co miała najdroższego Wielkopolsce.

X.

Sobiesław odstąpił matce pokoik u stryjostwa, a sam przeniósł się w śródmieście, zamieszkał u p. Bronisława Śniegockiego, tuż u wylotu ulicy Rycerskiej na Plac Wilhelmowski. I po wyjeździe matki pozostał tam, bo miał z tego punktu miasta blisko do biur i koszar. Zresztą tkwił w ośrodku ruchu organizacyjnego i decentralizacyjnego Straży Obywatelskiej.

Od rana do późnej nocy kipiał tam rozhowór ciągły; wchodzili i wychodzili żołnierze, sokoli, harcerze, przybysze z prowincji, niekiedy brać wielkopolska waliła się hurmem. W pokoju biurowem wymyślano sobie często od ostatnich, „psia krew" i „cholera" były najpopularniejszemi zwrotami, nawet czasem powstawał gomon, lecz nikt nie obrażał się i w gruncie rzeczy zgoda panowała zupełna, bo każdy czuł się śrubką w mechanizmie, przemieniał w automat idealny, wszystkiego świadomy i nie pozbawiony głowy...

Owe dni gorączkowej, wytężonej działalności miały pozostać w pamięci tego legjonu patrjotów do grobu najpiękniejszem ich wspomnieniem, gdyż czując poraz pierwszy, że pracują bezpośrednio, namacalnie dla Ojczyzny wyśnionej, nosili w duszach nieporównanie radosne zadowolenie z siebie. Najcenniejsze ich walory znajdowały zastosowanie dla „sprawy". Żyli...

Oblicze Poznania niewielkiej uległo zmianię. Znikli gdzieś oficerowie pruscy, nie dudniły po bruku armaty, nie hałasowały bębny i piszczałki, lecz spodem życia, na pozór zwykłym płynącego nurtem, przetwarzało się coś, gotowało, wrzało. Niemcy rozsyłali cichaczem broń i amunicję na prowincję dla urzędników i kolonistów oraz do dyspozycji swych ziemian, w celu stworzenia kadrów pomocnionych dla Grenzschutzu, który miał przygnieść łby polskie do ziemi, tłumić porywy wolnościowe i bronić „każdej piędzi tej praniemieckiej ziemi". Lecz w Poznaniu szerzyła się wśród Grenzschutzu dezercja; zapaszek prochu w powietrzu miasta wypłaszał przybłędów, żołdem przynęconych. W tych warunkach Polacy praktykowali na wielką skalę połów broni i amunicji. Przybrało to charakter sportów. Niekiedy wywiązywały się ostre potyczki z patrolami niemieckimi, pękały granaty ręczne i strzelanina budziła nieświadomych mieszkańców. Zdarzyło się, że kilkunastu śmiałków powędrowało do więzienia przy ulicy Młyńskiej. Nadto bezkrwawe scysje raz na Odwachu, raz na zebraniu delegatów wojskowych znamionowały zapalny stan rzeczy.

W tej mętnej wodzie różni członkowie sławetnej Rady Żołnierskiej łowili śmiało ryby, wyciągali ręce po łapówki, rozsprzedawali nagromadzone dla armji cesarskiej zapasy odzieży, bielizny, wina, i na hulankach spędzali noce. Czerwona opaska na ramieniu Niemca, oznaczająca męża zaufania, nie budziła najmniejszego zaufania. Wśród tych efemerycznych możnowładców odznaczył się jako złodziej nawet urzędnik policji, nazwiskiem Steuernagel. Polacy zaś, patrząc na to, zacierali ręce. A że w biurach werbunkowych Straży Obywatelskiej potrafili chytrze odstręczać zgłaszających się z głębi Niemiec ochotników a natomiast skwapliwie werbowali ostrzelanych ziomków, więc Straż Bezpieczeństwa przeobrażała się w doskonałą straż polską. Odrodzeni Poznaniacy z podniesioną głową dążyli instynktem narodowym do zrzucenia z grzbietu kruszącego się jarzma. Grał w nie potężny nerw rozbudzonej żywotności narodu, przeobrażał ich w stado sokołów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skandal o dzierżawę monopolu tytoniowego.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) „Ekspress Poranny“ donosi, że pertraktacje o pożyczkę amerykańską postępują naprzód Przedstawiciele rządu polskiego, jako ostateczną granicę, do której mogą dojść w określeniu warunków pożyczki, oznaczyli stopę o 1% niższą od pożyczki Dillonowskiej .Kurs emisyjny musi być wyższy od tej pożyczki, gdyż gwarancja, jaką otrzymuje Bankers Trust, jest o wiele pewniejsza, a dzierżawa monopolu tytoniowego zapewnia znaczne korzyści konsorcjum amerykańskiemu.

Akademicy czy odpustowe dziady?

Grabski proponuje dopłatę stypendyjną po 5 złotych.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Delegatowi Związku Bratniej Pomocy Akadem. oświadczył minister Grabski, że na razie będzie mógł stypendystom do wypłaconych już 30 zł dodać jeszcze po 5 zł tylko, gdyż kredyty, potrzebne na wypłacenie całości, nie zostały jeszcze przekazane do dyspozycji ministra oświaty.

Widowisko uliczne w Warszawie.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.) Odbył się tu wczoraj ciekawy rekord pieszy między inwalidą francuskim Edmundem Caradesse a inwalidą polskim szewcem Jackowskim. W ciągu doby mieli zapaśnicy przejść 150 km, czyli zrobić 250 okrążeń wokół oparkanienia burzącego się soboru na pl. Saskim. Zwyciężył polski szewc, odbywszy wyznaczoną drogę o 40 minut wcześniej. Tłumy publiczności przypatrywały się widowisku.

Trybunał Administracyjny w obronie urzędnika pocztowego.

Z Warszawy donoszą:

Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydaliła w styczniu 1923 roku urzędnika pocztowego S. Klimaszewskiego, który był prezesem Związku Pocztowców, bez wypowiedzenia i odszkodowania. Niesłuszną tę decyzję wydalony urzędnik zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Rozprawa odbyła się 21 marca 1924 roku. Wyrok uchylił krzywdzącą urzędnika decyzję i przywrócił mu pełnię praw. — P. S. Klimaszewski zwrócił się wówczas do Dyrekcji Poczt o odszkodowanie i ponowne przyjęcie na posadę. Dyrekcja obliczyła, że po zwaloryzowaniu urzędnikowi należy się 50 groszy odszkodowania. Nazajutrz zaś Dyrekcja cofnęła swoją decyzję i zaproponowała p. Klimaszewskiemu jednomiesięczne odszkodowanie w wysokości 336 złotych. P. Klimaszewski pieniędzy nie przyjął i sprawa po raz drugi przeszła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W ostatnich dniach zapadła decyzja, nakazująca wypłacić poszkodowanemu całkowite zaległe pobory w sumie 12 tysięcy złotych.

Protestowanie weksli zapomocą poczty.

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów opracowała projekt przepisów o protestowaniu weksli za pośrednictwem poczty. Postępowanie według tych przepisów jest takie same, jak przez komornika, tylko że miejsce komornika zajmuje tu listonosz. Wystarczy tylko przesłanie weksla na pocztę, która już dalsze kroki sama zarządza, a a następnie zaprotestowany weksel lub uiszczoną kwotę wekslową adresatowi odsyła. Projekt ten, o ile zostanie zrealizowany, bo wymaga jeszcze uzgodnienia z dotyczącemi innemi czynnikami władz, przyczyni się w wysokim stopniu do potanienia postępowania protestowego. W razie niewykonania lub nieprawidłowego wykonania protestu przez pocztę, odpowiada ta do całej wysokości kwoty wekslowej.

O zatrudnienie bezrobotnych.

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się międzyministerjalna konferencja w sprawie bezrobocia, na której postanowiono zatrudnić bezrobotnych przedewszystkiem przy robotach drogowych oraz meljoracyjnych. Główną część kosztów poniosą związki komunalne.

Z ZAKOPANEGO. Stan pogody stale dobry. Panują lekkie mrozy, cisza bezwzględna w powietrzu przyczynia się do podniesienia czaru zimy. Warunki śnieżne bardzo dobre, co wpływa korzystnie na rozwój sportów. — Narciarstwo i łyżwiarstwo korzystają w całej pełni z tegorocznej zimy. Ruch gości znacznie większy niż w roku zeszłym i bardzo ożywiony.

Hołd poległym powstańcom.

Obchód wolnościowy w Lipiej Górze.

Pamięć o walkach wolnościowych z przed siedem laty żyje w społeczeństwie nadnoteckim, tak jakoby te walki odbyły się co dopiero. W każdej wiosce, będącej w owym pamiętnym roku 1919 naocznym świadkiem zmagania się małych grupek polskich z przeważającym wrogiem niemieckim, czczą pamięć tę niejako jak święto narodowe, by móc przy tej okazji uzewnętrznić swą duchową przynależność z tymi którzy polegli za wolność żyjących. Ruch ten jest świetnym środkiem krzewienia idei niepodległościowej i jest konieczny, zwłaszcza tam, gdzie jeszcze dzisiaj żywioł niemiecki ilościowo przeważa.

Zrozumiało to młode Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Lipiej Górze, pow. chodzieskiego i na dzień wczorajszy, 24 stycznia, zorganizowało świetny obchód ku czci poległych powstańców.

Przed południem udało się towarzystwo pod sprężystem dowództwem komendanta p. Wiki na uroczystą Mszę św. do pobliskiego kościoła parafjalnego w Jaktorowie, skąd w asyście innych towarzystw udano się z ks. proboszczem na czele, który na własnej skórze „dobrodziejstwa“ niemieckie doznał, do grobów poległych a raczej w ohydny sposób przez Niemców zamordowanych powstańców. Groby te znajdują się w Lipiej Górze. Szkoda tylko, że zarząd gminy nie postawił jeszcze poległym okazalszego pomnika a zadowolił się zwyczajnem opłotowaniem grobów. Inicjatywa Towarzystwa Powstańców i Wojaków, z prezesem p. Stankiewiczem, zdaje się zło to naprawi. Właściwa uroczystość odbyła się po południu. Na dziedzińcu przed mieszkaniem p. Stankiewicza zebrały się 3 miejscowe towarzystwa: Powstańcy, Sokół i Straż Pożarna oraz 4 zamiejscowe z Lipy i z Szamocina i ruszyły z orkiestrą 62 p.p. na czele długim pochodem przez wieś do grobów poległych. Po krótkiem przemówieniu prezesa p. Stankiewicza wygłosił dłuższą mowę przedstawiciel „Dziennika Bydg.“ p. Kobierski nawołując do zgody i pracy narodowej, której tak bardzo w Lipiej Górze brak. Zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Następnie składały towarzystwa wieńce na grobach powstańców a sekcja honorowa oddała 3 salwy. Z powrotem ruszył pochód przez całą 7 kilometrów długą wieś, która przybrała odświętny wygląd, przez liczne iluminacje w domach polskich, i zakończył się przed domem zasłużon. prez. p. Stankiewicza, który w tak krótkim czasie umiał zorganizować aż dwa towarzystwa, Sokół i Powstańców.

Na zakończenie wczorajszej uroczystości odegrano przez amatorów dwie ładne jedno-aktówki, poczem brać nadnotecka puściła się w tany.

Pierwszy ten publiczny występ Tow. Powstańców i Wojaków wypadł dzięki staraniom prezesa i komendanta nadzwyczaj dobrze ku zgryzocie miejscowych Niemców a ku chwale Ojczyzny.

Listy ze stolicy Kociewia.

Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. — Rządy NPR. w Radzie Miejskiej. — Z działalności „Sceny Polskiej“.

(Od naszego korespondenta.)

Starogard, dnia 21. 1. 1926.

W tutejszej Radzie Miejskiej maja obecnie decydujący wpływ radni z N. P. R. Lista N. P. R wprowadziła do obecnej Rady Miejskiej aż 18 radnych, na ogólną liczbę 30. Lista nr 2, (polsko - niemiecka, zowiąca się listą stanu średniego), ma 5, a lista obywatelska, czyli lista nr. 1 ma 6 radnych.

Przywódcy N. P. R. wykorzystują tę przewagę na każdym kroku, przy każdej sposobności, rzec można, iż nadużywaja nawet swej przewagi. Najlepszy tego przykład dało nam ostatnie posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Przywódcy N. P. R. przeprowadzili do poszczególnych komisyj wszystkich swoich proponowanych ludzi. Kandydatów proponowała właściwie komisja organizacyjna, jeżeli jednakże weźmie się pod uwagę okoliczność, że komisja ta składała się nieomal wyłącznie z radnych, należących do N. P. R., (wyjątek stanowił kandydat z listy nr 2), to powiedzieć można, iż N. P. R. podała kandydatów do poszczególnych komisyj. Wszelkie wnioski listy nr. 1 zostały odrzucone. Wobec takiego stanu rzeczy, oświadczył radny Mueller imieniem radnych listy nr. 1, iż takie pogwałcenie zasad parlamentarnych jest terrorem i wniósł protest piśmienny przeciw takiemu postępowaniu. W ciągu posiedzenia przyszło nieraz do scysji między poszczególnymi radnymi. oraz powstawała nieraz wielka wrzawa.

Po wyborze poszczególnych komisyj powzięto pewne uchwały, w sprawie dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego i w sprawie podatku przemysłowego.

Również uchwalono zniżyć komorne dla mieszkań w 26 rodzinnym domu miejskim o 5 zł. na każdem mieszkaniu.W końcu uchwalono na wniosek p. radnego Hoppego wotum nieufności dla zarządu kasy oszczędności. Z pod wotum nieufności wyłączono jednakże rzecz dziwna osobę przewodniczącego, czyli p. radcę Sutarskiego. Jest to bardzo ciekawa uchwała.

Dnia 13. bm. odbyło się roczne walne zebranie towarzystwa teatralnego pod nazwą „Scena Polska“. Ze sprawozdania zarządu przekonano się iż tow. to, było w ubiegłym roku nadzwyczaj czynne. W czasie tym odbyło się 14 zebrań miesięcznych, przeszło 30 zebrań zarządu, przedstawień amatorskich było 17, koncertów 3, 2 maskarady, dożynki, cygańskie wesele i inne niezwykle imprezy, które budziły tu ogólne zainteresowanie. Tow. ma obecnie 172 członków. Obrót kasowy w dochodzie wynosił za rok ubiegły 8,488.42 zł., w rozchodzie 7,707,51zł. obecnie jest w kasie 780,91 zł. Zarzad „Sceny Polskiej“ przeprowadził w roku ub. większy remont w sali i ubikacjach przyległych, zaprowadził centralne ogrzewanie itd. „Scena Palska“ jednakże, jak zaznaczył to przewodniczący p. dyr. Podkomorski nie znalazła takiego poparcia ze strony tutejszego społeczeństwa, na jakie zasługiwała. Przedstawienia jej nie cieszyły się większą frekwencją publiczności, która zwykła raczej uczęszczać do lokalów zabaw i tańców, aniżeli na imprezy Sceny„.

W skład nowowybranego zarządu „Sceny Polskiej“ wchodza następujące osoby: prezes p. dyr. Podkomorski, wiceprezes p. mec. Reiske, skarbnik p. Ostrowski, zast .skarbnika p. Marchlewiczówna Anna, sekretarz p. Brdęga, zast. sekr. p. Przeperski gospodarz p. Templin, reżyser p. Wójciak, zast. reżysera p. Skorny, dyrygent orkiestry i chóru p. prof. Zalewski. P. Templina mianowano członkiem honorowym tow., za położone dla „Sceny Polskiej“ zasługi.

Z życia towarzystw bydgoskich.

Pięciolecie Towarzystwa oświatowego „Lech“.

Pięć lat minęło, kiedy garstka Polaków - reemigrantów z Niemiec przybyła do Bydgoszczy, i celem dalszego kształcenia ducha stworzyła towarzystwo oświatowe „Lech“, którego 5 letnią rocznicę wczoraj uroczyście obchodzoono.

O godzinie 12.15 w kościele Klarysek ks. Zieliński odprawił mszę św., na intencję Towarzystwa, zaś wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie.

Sprawozdanie z 5-letniej działalności zdawał prezes p. Załachowski; było ono krótkie, gdyż za tydzień odbędzie się roczne zebranie i na niem dopiero szczegółową działalność zarząd zdawać będzie.

W dniu 16. stycznia 1921 roku na salce 3. Maja przy Placu Piastowskim założono Towarzystwo oświatowe „Lech“, które jako wytyczne postanowiło szerzyć oświatę, by tym sposobem przysłużyć się społeczeństwu i Ojczyźnie, w myśl zasady: Kto nauką i przykładem stara się ulepszać drugich, ten jest przyjacielem ludzkości.

Towarzystwo „Lech“ liczy obecnie 312 członków. Posiedzenia odbywały się w poniedziałki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca, na których wygłaszane były odczyty i deklamacje. Towarzystwo wystarało się od magistratu m. Bydgoszczy o ogródki dla swych członków. Ogródki te znajdują się przy ulicy Królowej Jadwigi, a jest ich 33, po 400 metrów kwadratowych każdy.

Po tem tak krótkiem sprawozdaniu zaczęły się występy. Chór mieszany „Lecha“ odśpiewał „Polonez jubileuszowy“, Żukowskiego, bardzo dźwięcznym głosem odśpiewała p. Rybkówna „Mów do mnie jeszcze“, „Skowroneczek śpiewa“; „Wróć do Sorrento“ i „Mazur“ odśpiewała p. Barowa. Wiersz „Biała szata“ zadeklamowała bardzo udatnie p. Myśliwiecówna. Chór mieszany śpiewał jeszcze „Dobranoc“, i „Bracia rocznica“. Występy te odbywały się pod kierownictwem i akompanjamentem p. Ziemeckiej.

Po skończonym programie tłumnie zebrana młódź zabrała się ochoczo do tańców, które trwały do późna w nocy.

Z Towarzystwa Czeladzi.

Towarzystwo Czeladzi w Bydgoszczy, godne jest jaknajsympatyczniejszej uwagi ze strony myślącego i czującego ogółu. Towarzystwo to liczy dziś 221 członków, usposobionych nawskroś narodowo i po katolicku. Liczy poza sobą już kilka dziesiątków lat, wychowując dzielnych i prawych obywateli. W roku bieżącym tj. w maju przypada 60 lecie, które jaknajuroczyściej obchodzonem będzie. Pracuje to towarzystwo wyjątkowo: w roku ubiegłym odbyło się aż 46 zwykłych posiedzeń, a jeszcze więcej wysłuchało odczytów i wykładów, bo aż 48. W myśl zasady: „Oddaj, co Boskiego Bogu“, do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło aż 120 mężczyzn na czele z zarządem, co do łez wzruszało ich patrona ks. Jacheckiego. Zresztą, między ks. Patronem, a członkami i zarządem panuje jaknajidealniejsza zgoda: nawzajem wszyscy są ze siebie zadowoleni.

Co jeszcze godnem jest uwagi, to fakt, że podczas zebrań i posiedzeń członkowie wszyscy powstrzymują się od palenia dopiero gdy „odtrąbiono“, przy wolnych głosach palić wolno.

Tego niema w żadnem towarzystwie. A szkoda! To też bez przymusu sprawozdawca siedział ub. niedzieli na walnem zebraniu aż do końca, bo atmosfera była ku temu a i powietrze nie zadymione.

Na wczorajszem walnem zebraniu wyrażono absolutorjum staremu zarządowi w ręce p. Lewandowicza. Zarząd ten pozostał i nadal w niezmienionym komplecie. Nagrody z pośród członków za gorliwość otrzymali pp.: Rafiński, Roch, Szulc Kazimierz i Zieliński.

W wolnych głosach poruszono sprawę kościoła narodowego i jego praktyk. Zebrani jednogłonie uchwalili, jaknajostrzejszy protest przeciw publicznym pogrzebom hodurowców, których duchowni używają kapłańskich szat kościoła katolickiego i zwracają się do władz kompetentnych, o wyjaśnienie w tej sprawie, aby uchronić na przyszłość od zajść nieprzyjemnych. Bo katolicy, nie mogą pozwolić na bezczeszczenie szat kapłanów katolickich.

Walnemu zebraniu przewodniczył z całem znawstwem i umiejętnością p. Kurdelski.

Należy dodać, że staraniem towarzystwa otworzono **bursę dla terminatorów**, która mieści się właśnie w Domu Czeladzi. Mimo że kasę zamknięto 64 złotymi dochodu, towarzystwo podjęło się tego zadania wierząc w powodzenie dobrej sprawy i pomoc ludzi dobrej woli.

Tow. Czeladzi Cześć!

Działalność „Harmonji“ w r. 1925.

W dniu wczorajszym na sali p. Mellera przy placu Piastowskim, odbyło się roczne walne zebranie Tow. śpiewaczego „Harmonja“, na które przybyli: prezes XXI Okręgu Janicki, senjor śpiewaków Maldrych, delegaci: Św. Wojciecha, Halki, Liry, Moniuszki, Chopina, i Odrodzenia. Przewodniczącym zebrania obrano jednogłośnie prezesa Janickiego.

Ze sprawozdania zarządu zebrani dowiedzieli się, iż mimo trudności, dzięki zrozumieniu śpiewaków, utrzymano silnego i zdrowego ducha w towarzystwie.

W roku sprawozdawczym „Harmonja“ obchodziła 5-lecie założenia towarzystwa. Z okazji tej odbył się dnia 17 maja uroczysty obchód połączony z zebraniem, na którem 40 członkom za wytrwałą pracę wręczono dyplomy. W dniu tym odbył się również koncert, który cieszył się dobrą frekwencją.

Działalność towarzystwa w cyfrach przedstawia się jak nastzpuje: zebrań miesięcznych odbyto 7 zarządu 27, lekcji śpiewu zwyczajnych 86, nadzwyczajnych 5. Na lekcje śpiewu uczęszczało przeciętnie 65 członków tj. 84% liczby ogólnej. W roku sprawozdawczym urządzono 3 wycieczki 4 zabawy i wieczorek gwiazdkowy. Pozatem brało towarzystwo udział w 3 zjazdach i to: w zjeździe okręgowym w Bydgoszczy, w Wyrzysku, Nakle, oraz w koncercie okręgowym.

Na każdym z tych zjazdów towarzystwo zdobyło wspaniałe nagrody, dzięki dzielnemu kierownictwu i rutynie niezmordowanego w pracy dyrygenta Jaworskiego, któremu przypisać należy szczególną zasługę nad rozwojem towarzystwa. Towarzystwo brało też udział w uroczystości bratnich towarzystw. Członków „Harmonja“ liczy obecnie 102, z tego 84 czynnych i 18 nieczynnych. Przez ćwiczenie pieśni kościelnych przyczynia się towarzystwo stale do upiększania nabożeństw w kościele Serca Jezusowego. Z powodu opuszczenia Bydgoszczy przez ks. prob. Putza, patronat nad tow. objął ks. radca Stepczyński. Stan kasy na rok 1926 wynosi 264.11 zł.

Po złożeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się jak następuje: prezes — Witecki, zast. prezesa — Falańczyk, sekretarz — Mazalon, zast. sekr. — Wróblewska, skarbnik — Derpa, bibljotekarz Kukliński, zast. bibl. — Krzyżewski, ławnicy: Kwasigroch i Kowalkowski, sąd honorowy: ks. radca Stepczyński, Drzewiecki i Kowalski.

Po załatwieniu jeszcze spraw organizacyjnych o godzinie 11 wieczorem walne zebranie zamknięto hasłem: „Cześć Pieśni“.

Konferencja św. Wincentego a Paulo (przy Farze).

Jego Duch on nie spoczywa,
Bo w Bydgoszczy bieda bywa
Więc z pomocą spieszą Panie,
Aby biednym dać ogrzanie.
Jak to bywa ich zwyczajem —
Proszą wszystkich wsparcia wzajem.
Chętnie trudzą swoje członki,
By mieć pełne znów skarbonki.
Dają biednym, za przykładem
Ich patrona idą śladem.
Urządzają więc wieczorek
Dla Polaków i dla Polek!
A chcąc ziścić swoje cele

Proszą wszystkich na niedzielę dnia 7 lutego do Hotelu pod Orłem na wieczorek z tańcami i różnemi niespodziankami.

Gaszenie światła.

Po latach tłustych trzeba przejść do lat chudych. — Komornik przed bramami uniwersytetu. — Nieśmiertelna g upota. — Redukcja budżetu czy trzęsienie ziemi. — Końska kuracja. — Jednem słowem: katastrofa!

Rzeczywistości nie zastosowano do cyfr, tylko cyfry do rzeczywistości. Obcięcia w dziale Ministerstwa Oświaty pod hasłem 25% redukcji, grożą zniszczeniem poważnej liczby warsztatów pracy, wielkich strażnic umysłowości naszej. Prawda, zaraz u kolebki budowy państwowości, szalony rozmach, daleki od wszelkich rachunków, tworzył szkoły w nadmiernej ilości, nie troszczył się o nic i przekazał nam stan, który ma ulec dziś skurczeniu. Nasza skarbona nie może wytrzymać skutków lekkomyślnej siły rozpędowej dawniejszych rzadów i musi po latach tłustych, oprzeć się na latach chudych. Wszelako zmiany i przeistoczenia dokonać można w sposób rozumny, nie mechaniczny, za pomocą zadekretowania, że oszczędności mają nastąpić na podstawie klucza procentowego. Aż zgroza ogarnia myśl, że w bramy uniwersytetu lwowskiego może zakołatać komornik, domagając się spłacenia długu za światło i opał, że pracownie w pewnych wszechnicach zostaną zamknięte, wykłady zlecone skreślone, że miecz Damoklesa zawisł nad jedyną naszą Akademją Górniczą w Krakowie, że wydatki na bibljoteki ścieśniono do kwot groszowych, że blade widmo strachu i nieoczekiwanych zmartwień jutra stanie u progów wyższych zakładów i sprowadzi w ich wnętrza zaburzenia, podcinające zwykły, ustalony porządek nauki. Bez wysłuchania opinji czynników bezpośrednio zainteresowanych, zatem senatów uniwersyteckich, bez przygotowania odpowiedniego materjału, bez głębszego wniknięcia w możliwości, podcięto kosą rozporządzeń ministerjalnych żywotne wymogi wiedzy rosyjską metodą „pa prikazu“ i rzucono ziarno rozgoryczenia. Uczelnie wyższe nie mogą uchylić się od następstw twardych warunków czasu, nie mogą na fasadach przybytków swoich nakreślić słów „nie tykaj mnie“, jeżeli jednak muszą dzielić los biedy powszechnej, powinny pierwsze wskazać, gdzie i co należy usunąć, aby ulżyć skarbowi państwa. Tymczasem redukcje nasze przypominają potrosze trzęsienie ziemi lub cyklony, wywalające wszystko po drodze i zostawiające po sobie gruzy, zniszczenie, nędzę, nie mającą gdzie przytulić się. Leczenie choroby w koński sposób może się zemścić bardzo i sprowadziwszy narazie odciążenie skarbu, narazi w następstwie społeczeństwo na znaczne obniżenie kultury, wartości umysłowych i produkcji światłych ludzi. Jakichże mamy mieć lekarzy, adwokatów, sędziów, nauczycieli, jeżeli brak książek w bibljotekach, zamknie przed nimi dostęp do treści najnowszych postępów wiedzy i tylko przestarzałości staną się jedyną ich ewangelją? Tam, gdzie ma wybujać kwiat najlepszej przyszłości i zastęp przodowników społecznych, wystrzeli mizerny sporysz, grasujący pasożytniczo. Nacisk kładzie się na okoliczność, że zarządzenia obecne są formą przejściową, aż do chwili zrównoważenia budżetu i uzyskania przewyżek. Jednakże przejściowość w dziedzinie wychowawczo-pedagogicznej na wszechnicach jest wprost katastrofą doniosłości olbrzymiej. Jednem z nieszczęść społeczeństwa naszego w historycznym rozwoju była młodszość cywilizacyjna, rozrastająca się na gruzach t. zw. wieku złotego, rozszerzanie jej zatem i pozostawanie w tyle za innymi narodami, musi wywołać rozproszenie ciemności znacznie później, niż pragnęlibyśmy i obezwładnienie polskiej nauki, zatem wyciągnięcie przegrody między nami a światem zachodnim. Wielka reforma rozrzutności polskiej i wymiecenie grzechów nagromadzonych przez niepowołanych szafarzy dobra publicznego, ma grzech niestarty w swoim rodowodzie: bezceremonjalność w kurczeniu ducha. Oby najprędzej przyszło odkurczenie!...

w. k.

Konsulowie niemieccy na Kaukazie szpiegami?

Berlin, 22. 1. PAT. Pisma donoszą o aresztowaniu na Kaukazie pod zarzutem szpiegostwa 3-ch konsulów niemieckich, a mianowicie w Baku, Poti i Batumie. Agencja Wolffa dowiaduje się, że rząd niemiecki protestował już z tego powodu w Moskwie, skąd otrzymał obietnice udzielenia całkowitej satysfakcji. „Vossische Ztg.“ podaje następujące szczegóły o przebiegu tej sprawy: wzmiankowani konsulowie niemieccy na Kaukazie otrzymali exequatur jeszcze przed przyłączeniem się Kaukazu do unji sowieckiej. Po tym fakcie rząd moskiewski uważał exequatur konsulów niemieckich na Kaukazie za wygasłe i cofnął przysługujące im przywileje. W czasie wymiany korespondencji w tej sprawie nastąpiło aresztowanie konsulów.

Powodzenie i koniec Flettnera.

Jeszcze przed rokiem rozpisywały się wszystkie dzienniki niemieckie o wynalazku swego ziomka Flettnera. Głosy dzienników nie chciały się wcale uspokoić, że to znów Niemiec, który wynalazł rzecz, mogącą spowodować dalekoidące zmiany w żegludze. Flettner wybrał się też w drogę propagandową, przybywając do Gdańska, aby pokrzepić tym wynalazkiem ducha patrjotów tutejszych. Pochwałom nie było końca. I co się dzieje? Po roku już nic nie słyszymy ani o wynalazcy ani też o wynalazku, dowiadujemy się jednak ciekawych szczegółów. Wynalazek okazał się wysoce niepraktyczny. Nikt nie dawał frachtów na przewóz tak, że utrzymanie tego statku stało się ciężarem dla towarzystwa. Należało szukać możliwości zdobycia środków na opłacenie załogi. Prasa niemiecka początkowo niejasno pisała o tej sprawie, później dawała do zrozumienia, że dzieją się skandale, aż w końcu się wydało, że urządzono kabaret i bar na statku. Policja portowa musiała wkroczyć, aby położyć tej sprawie kres. Wątpić należy, czy był by wogóle ktoś przychodził na statek, jeśliby nie była ta nadzwyczajna przynęta. Tak, jeszcze przed rokiem Flettner stał u wyżyn swej chwały, a po roku poszedł on i jego wynalazek (jakkolwiek przed kilku laty wynalazł jeszcze przed nim jakiś Łotysz tę samą rzecz) w zapomnienie.

Statek dla Amundsena.

Moskwa, 22. 1. (PAT) Attache marynarki w poselstwie włoskiem przy rządzie sowieckim kpt. Miraglia prowadzi obecnie w Leningradzie rokowania, mające na celu przygotowanie wizyty w Leningradzie włoskiego statku napowietrznego przeznaczonego dla Amundsena.

Obcięcie budżetu na lotnictwo cywilne.



Wielki operator: Tak, teraz mu będzie lżej...latać.

Jedna z przyczyn słabości Polski.

Krzyżacy — odszczepieńcy — żydzi.

Lekarz dobry bada skrupulatnie cały organizm chorego i wnika we wszystkie nieprawidłowości, mogące być powodem choroby, choćby pośrednim tylko i czasowo działającym. Jeżeli tyle czynników bierze się pod uwagę, gdzie chodzi o życie jednostki, tem bardziej powinno się tak postępować tam, gdzie chodzi o byt narodu całego. Dlatego chcę wskazać na jedną z takich przyczyn, które powiększają niedomagania naszej państwowości.

Słynęła niegdyś Polska i słynie do dnia dzisiejszego na całym świecie z gościnności. Jest to rys charakterystyczny nietylko poszczególnych rodzin, czy też osobników, ale i Rzeczypospolitej całej jako państwa. Należałoby zastanowić się nad tem, czy ta przysłowiowa gościnność zawsze na dobre wychodzila narodowi naszemu, bo wszelki czyn szlachetny traci na wartości swojej całkowicie z chwilą, kiedy przynosi nieszczęście i zgubę tak fizyczną jak moralną.

Smutna konieczność zmusiła Polskę w zaraniu dziejów swoich, po najazdach tatarskich, po wojnach z ościennemi mocarstwami i ludami, po bratobójczych walkach domowych, przyjmować w zniszczonych i wyludnionych miastach kolonistów niemieckich, którzy rządzili się swojem prawem i sądownictwem — magdeburskiem. Nie ulega wątpliwości, że kolonizacja ta przyczyniła się do rozrostu i świetności handlu, przemysłu, rękodzielnictwa, że pod niejednnym względem przyniosła korzyści nieocenione krajowi, których szlachta dać nie mogła albo nie chciała. Nie można również zaprzeczyć temu, że koloniści niemieccy zrzekli się z czasem przywilejów swoich (Zjazd Krakowski za Kazimierza Wielkiego), ale w każdym razie był to żywioł obcy, napływowy. Jako taki niejedną też szkodę wyrządził państwu. Wśród tych obcych właśnie najwięcej znajdowało się takich intruzów, którzy z nieprzyjaciółmi Polski zmawiali się na jej zgubę. Samowola, bunty i pycha mieszczan niejednokrotnie dobrze dawały się we znaki czynnikom rządzącym. Ukoronowaniem i ostatnim wyrazem tych fermentów była klęska Stefana Batorego w wyprawie przeciw Gdańszczanom. Wieleż to lat musiało upłynąć od pierwszych chwil kolonizacji, zanim ten obcy żywioł zdołał się jako tako zasymilować z nowem otoczeniem i przestał być czynnikiem niekiedy groźnym i niebezpiecznym. Było to zło jeszcze najmniejsze, zrównoważone w dodatku pewnemi, cennemi bardzo zaletami.

Czyż trzeba jednak opisywać, jakie skutki pociągnęło za sobą sprowadzenie Zakonu Krzyżackiego, tych raubritterów wiary chrześcijańskiej na ziemie polskie? Utrata dostępu do morza, wichrzenia i zdrady w czasach wojen albo elekcji, uniezależnienie się zupełne od Polski, wreszcie wzrost ich potęgi, rozbiory Polski, — oto cały łańcuch nieszczęść, jako zapłata za gościnność i łatwowierność królów polskich.

Drugim błędem, który gorzko się pomścił w ciągu wieków na narodzie naszym, była sprawa dysydencka. Wiek reformacji i odszczepieństwa spowodował liczne prześladowania, nieraz krwawe. Uciskani pseudonieszczęśliwcy (husyci, arjanie, kalwiniści, protestanci), a właściwie warcholskie i buntownicze elementa, uciekały gromadnie do ziem polskich. Tu poczuły się one bezpieczniejszemi, ale wywołanie przez nich niezgody, rozłam wśród społeczeństwa, podkopanie wiary chrześcijańskiej, katolickiej, były ich zapłatą za gościnność, której im Polska udzieliła. A w końcu zaznaczyć trzeba, że, zaprawdę, nie byłoby może rozbiorów Polski, nie byłoby Targowicy, gdyby Katarzyna II., carowa rosyjska, nie miała punktu zaczepienia w tak aktualnej wówczas sprawie dyssydenckiej w Polsce.

Trzeci element, który jak najfatalniej przysłużył się Polsce, i do dzisiejszego dnia jest ropiącą raną na organiźmie państwowym — to żydzi. Historja imigracji żydowskiej sięga prawie że niepamiętnych czasow. Królowie polscy nadawali im specjalne przywileje (Kazimierz Wielki). Krwawo i nielitościwie prześladowani gdzieindziej, w Polsce znajdowali nietylko spokój, ale i dobrobyt, lekką pracą nabyty. Wzamian za to przynieśli ze sobą brud i niechlujstwo tak fizyczne jak moralne, korupcje, nieuczciwy handel, lichwę i inne tego rodzaju dobrodziejstwa. Najcharakterystyczniejszą przytem rzeczą w tej sprawie jest to, że żydzi najokropniej prześladowani dawnemi czasy w innych państwach, najżyczliwiej traktowani od początku aż do końca w Polsce, najbardziej ze wszystkich państw nienawidzą dzisiaj Polskę. Oczywiście nie mam zamiaru potępiać bezwzględnie wzsystkich żydów, ale jakże nieliczny był i jest do dzisiaj odłam społeczeństwa żydowskiego, który za gościnność odpłacił się szlachetnemi uczuciami.

Tak więc w ciągu wieków trzy obce czynniki przyniosły Polsce ruinę i śmierć. Krzyżacy, odszczepieńcy od prawowitego Kościoła katolickiego i żydzi. Dzisiaj w odrodzonej Ojczyźnie stosunki niewiele się zmieniły, chyba o tyle, że wroga a życzliwie przyjmowana fala obcego elementu dawniej płynęła od zachodu, a obecnie płynie od wschodu. Wszak nie tak dawne to czasy, kiedy mnóstwo żydów i nieżydów rosyjskich „przeciekło“ przez zielone granice Rzeczypospolitej w roli „nieszczęśliwych“ uchodźców, aby u nas siać gangrenę komunizmu. Wszak nie tak dawne to czasy, kiedy pół miljona żydów stało nad granicą wschodnią i domagało się najbezczelniej w świecie, aby ich wpuszczono do Polski, a już najświeższej pamięci jest ten moment, kiedy żydzi polscy w najkrytyczniejszej chwili pod groźbą moralnego rewolweru wymusili na słabym rządzie liczne ustępstwa i koncesje, nic wzamian za to nie dając, przeciwnie — odpłacając się zawsze najczarniejszą niewdzięcznością (obrona Lwowa, rozruchy w Krakowie, sztuczny spadek waluty).

Drugi element — odszczepieńcy od Kościoła katolickiego, bezwyznaniowcy i masoni — dzisiaj bardziej może ryją w wolnej Polsce, niż kiedykolwiek to czynili. A Krzyżak, uosobniony w zjednoczonym narodzie germańskim, śmieje się z dawnych otrzymanych dobrodziejstw, czeka na chwilę odpowiednią do ataku i arogancko ogłasza całemu światu, że Pomorze i Poznańskie, nie mówiąc o Prusach Wschodnich i Gdańsku, „od wieków“ należą do niego i są zwązane z jego kulturą, a nawet twierdzi, że, gdyby nie jego szatański wymysł — reformacja, to wogóle w całej Polsce nie byłoby ani literatury ani kultury do dnia dzisiejszego (Hettner, „Die Weltliteratur“).

Dr. Teodor Brandowski.

Z PROWINCJI.

Wilki nad Notecią...

W Chobielinie polując wzdłuż lasu nad Notecią ubił w ubiegły wtorek p. Alfons Reysowski starą wilczycę, która się tam zabłąkała. Wilczyca była bardzo wycieńczona. Ponieważ nie chciano początkowo wierzyć, aby u nas miały grasować naprawdę wilki — ubitą sztukę odesłano do Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, gdzie znawcy potwierdzili, iż jest to istotnie wilczyca.

II. Roczny Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Podoficerów Rez. Ziem Zachodnich w Toruniu.

Zjazd Zw. podoficerów rezerwy odbędzie się w dniach 30 i 31 bm. w Toruniu w sali „Strzelnicy" przy ul. Podzamcze. Otwarcie Zjazdu dnia 30 bm. o godz. 19.30.

1 dzień obrad:

1. Zagajenie i powitanie;
2. Wybór prezydjum zjazdu: a) marszałka, b) 1 wicemarszałka, c) 2 sekretarzy;
3. Wybór komisji: a) mandatowej 3 członków, b) skrutacyjnej 3 członków;
4. Odczytanie protokółów z ostatniego rocznego i nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów Kół;
5. Sprawozdanie zarządu Centralnego Związku: a) prezesa, b) sekretarza gen., c) skarbnika, d) komendanta, e) przedstawicieli Związku, f) sądu kol. Związku, g) komisji rewizyjnej Związku;
6. Dyskusja nad sprawozdaniami;
7. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Drugi dzień obrad:

Godz. 9-ta Msza św. w kościele garnizonowym.

8. Zmiana statutu Zw. i regulaminu Kół;
9. Wnioski do uchwał;
10. Wykład p. dr. Szurleja, prezesa Centralnego Zw. Ofic. Rez.

Godz. 13.45—15 — przerwa obiadowa.

11. Wybór: a) zarządu Centralnego Zw., b) przedstawicieli Związku, c) komisji rewizyjnej Zw., d) sądu koleżeńskiego Zw.;
12. Wnioski bez uchwał;
13. Wolne głosy;
14. Zamknięcie Zjazdu.

Z Wyrzyska.

Nowa Rada Miejska. Szeroko, i wszędzie o wyborach do Rady Miejskiej pisano, jeden tylko Wyrzysk zapomnianym został, ale to może z powodu braku korespondenta. Ze smutkiem stwierdza się opieszałość niektórych obywateli, którzy do urny wyborczej wcale się nie stawili i z jakich powodów... niewiadomo. Za to jednak niemcy uzyskali 2 mandaty, mimo jednej kompromisowej listy polskiej.

Dnia 2. bm. zgromadziła się w komplecie nowa rada miejska. Radnych wprowadził p. burmistrz Jagodziński. W przemówieniu swem, życzył wytrwałej, bezpartyjnej, owocnej pracy, ku dobru Ojczyzny i miasta. Przewodniczącym Rady wybrano p. W. Wawrzyniaka, kupca.

Ruch Towarzystw. Kilka towarzystw naszych również nie śpią. Jest to dobry znak. Jako pierwsze imponuje zwartym szeregiem Tow. śpiewu Halka, które śpiewem swym nie tylko świeckim ale i kościelnym uroczystość każdą upiększa. Wielkość zasługi należy się p. prof. Wittstokowi, wybitnemu dyrygentowi, jakoteż zarządowi w osobach p. Nowaka, prezesa, p. Siudy sekretarza, i p. Nowaka Józefa bibljotekarza. Wszystkim niezmordowanym pracownikom na niwie pielęgnowania pieśni rodzimej składamy cześć, życząc szerszego jeszcze rozwoju.

Długie lata nieczynne Tow. Przemysłowe, z wyjątkiem krótkich miesięcy, powstało dnia 10. listopada 25 roku i gorliwie się do żmudnej zabrało pracy. z Romińskim Antonim na czele, jako prezesem. I tej odrodzonej, ważnej placówce życzymy wytrwania, a za trudy — bogatych plonów.

Tow. Powstańców i Wojaków odbyło swe roczne walne zebranie w domu p. Moskego, dnia 14. bm. I tu znowu p. Romińskiego Antoniego na czele prezesem widzimy, jak i inne osoby do zarządu powołane. których jedyną gwiazdą przewodnią — „Idea". Szersze jednak masy kupiectwa wyodrębniają się. I dlaczego...

Apelujemy również do całego społeczeństwa, aby zaprzestano noszenia grosza polskiego do niemców, gdy na miejscu tak liczne kupiectwo polskie jest zastąpione.

ŚLESIN. (Rocznica wkroczenia wojsk polskich. — Wiec powstańców). Tydzień temu świeciliśmy uroczyście siódmą rocznicę niepodległości. Nasi powstańcy urządzili w sali p. Rosy wieczornicę z przedstawieniem teatralnem i tańcami. Piękną przemowę do licznie zgromadzonych parafjan wygłosił nasz zacny proboszcz, ks. Płoszyński. Tej niedzieli zaś — z poręki niestrudzonego organizatora, jakim jest bezsprzecznie komisarz obwodowy p. Kazubski, — mieliśmy wiec propagandowy celem zachęcania wszystkich do wstępowania w szeregi tutejszego T-wa Powstańców i Wojaków. Kierował wiecem kapitan rez. p. Chłapowski z Teresina, w prezydjum zasiadali pp.: kapitan Muślewski, Sadowski i zarząd miejscowych powstańców z pp. Wolnikami na czele. Referat o zadaniach organizacji wygłosił jeden z redaktorów „Dziennika Bydgoskiego", p. Nowakowski. Sukces był ten, że zapisało się wielu nowych członków, którzy wprowadzeni będą do Towarzystwa na najbliższem walnem zebraniu, 7 lutego.

Na wiecu był również obecny prezes obwodowy p. kapitan Rossa, jeden z wodzów powstania.

PAKOŚĆ. Jarmarki w Pakości odbędą się: 16. lutego, 20. kwietnia 8. czerwca 3. sierpnia, 5. października, i 7. grudnia. Spęd bydła rogatego na jarmark mający się odbyć 16. lutego br. jest dozwolony.

WĄGRÓWIEC. (Zgon). Dnia 20 bm. rozstała się z tym światem ś. p. Czesława Stanisławska, żona właściciela cukierni w Wągrówcu, a córka dyr. banku p. Lenartowskiego.

LIPIA GÓRA, pow Chodzieski. Nareszcie władza szkolna przysłała nam nauczyciela, p. Konrada Stankiewicza, który nie tylko gorliwie opiekuje się młodzieżą szkolną, i pozaszkolną, ale i starszemi. Za jego staraniem powstało w wiosce naszej Tow. gimnastyczne „Sokół", nowa placówka na zachodnich granicach Polski w którem to młodzież naszej wioski ma hartować ducha i ciało.

Dnia 6. 1. rb. zwołał pan Stankiewicz wszystkich Polaków naszej wioski, by powołać do życia Towarzystwo Powstańców i Wojaków. W celu organizowania tegoż przybyli z Tow. Powstańców i Wojaków z Szamocina jako referenci druh sekretarz Politowski i druh komendant Kowalski. Po referacie druha Politowskiego, zabrał głos pan Stankiewicz, nawołując w swem przemówieniu wszystkich obywateli Polaków do wstąpienia w szeregi Powstańców i Wojaków, podnosząc doniosłość i cele szlachetne tej organizacji. Zapisało się 30 członków. Do zarządu wybrano druha Stankiewicza prezesem, druha Majchrzyckiego sekretarzem, druha Stefaniaka Jana skarbnikiem, druha Wikę Antoniego komendantem. Niestety zaznaczyć należy, że jest jeszcze dość poważna liczba Polaków, którzy nie należą do tegoż towarzystwa. Zamiast się łączyć, pielęgnować ducha polskości w tak zniemczałej wiosce, (bo wioska nasza liczy 1000 mieszkańców, z tych 100 polaków), drwią sobie, szykanują i starają się nawet rozbić powstałe towarzystwa. Wogóle, co do polskości w Lipiej Górze, dużoby pisać można. Druhowi Stankiewiczowi życzymy w pracy nad młodzieżą szkolną i w pracy kulturalno oświatowej — Szczęść Boże!

Gniezno.

Włamania. W nocy z czwartku na piątek wybito okna wystawowe składu broni Nakulskiego, oraz składu zegarmistrzowskiego Młotka. Interesa te mieszczą się na rynku, prawie tuż obok siebie. Firmie Nakulski skradziono broń, oraz przybory amunicyjne, wartości około 800 zł., zaś p. Młotkowi łańcuszki do zegarków, naszyjniki, itp. rzeczy, wartości około 100 zł.

Sprawców dotychczas nie ujęto. —

Dalej, włamano się tejże nocy do 4 piwnic, w domach położonych przy ul. Wawrzynieckiej, gdzie wyrządzone zostały mniejsze szkody. Policja tutejsza podjęła energiczne dochodzenia.

Napad rabunkowy. W nocy, z czwartku na piątek, około godz. 2.15 dokonano napadu pomiędzy Bobrownikami, a Rudniczem, w pow. wągrowieckim na rewidenta Kontroli Skarbowej Masłeka. Napastnicy oddali strzały z browningów, które jednakże chybiły. Przed oddaniem strzałów wyraził się jeden z napastników: „To jest jeden z bogatszych". Z tego wynika, że chodziło o napad rabunkowy. Gnieźnieńska policja śledcza wszczęła śledztwo.

Tow. Przemysłowców. Zebranie towarzystwa odbyło się w ubiegły poniedziałek pod przewodnictwem prezesa, posła p. J. Przybyszewskiego, który członkom zdał sprawozdanie ze zjazdu prezesów Izb Rzemieślniczych w Poznaniu. Podczas dyskusji nad sprawozdaniem przedstawił p. prezes stan naszego budżetu państwowego. Postanowiono dalej odbyć roczne walne zebranie dnia 1. lutego, rb. w hotelu Francuskim. Zaznaczyć należy, że sekretarz Tow. p. Jerzak, ofiarował 27 książek dla bibljoteki. Takich wspaniałomyślnych sekretarzy niechaj każde Towarzystwo posiada.

Związek Podoficerów Rezerwy. Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 3. lutego, rb. w Strzelnicy, pod przewodnictwem prezesa p. Jaworskiego. Wobec ważnych spraw, wchodzących pod obrady, niechaj się wszyscy podoficerowie rezerwy stawią w komplecie.

Chór św. Michała urządza dnia 2. lutego zabawę taneczną w Hotelu Francuskim. W dzisiejszych ciężkich czasach zalecałoby się zaniechać urządzania zabaw, a jeżeli się już członkowie koniecznie chcą zabawić, to niechaj pamiętają o naszych bezrobotnych. Pewien procent zysku niechaj im przenaczą. po

JAROCIN. (Strzelanina na szosie Warszawskiej). Ub. soboty, gdy na szosie oficer inspekcyjny zatrzymał jakiegoś szeregowca, ten błyskawicznie wyjął rewolwer i strzelił, raniąc go.

Za uciekającym, który się okazał dezerterem wysłano pościg, który postrzelił go ciężko w głowę. Dezerter ów pochodził z Jaroczewa, żonaty, a do Jarocina zachodził w zaloty do „narzeczonej".

Konsul łotewski w Poznaniu.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł.). Prezes rady ministrów i minister spraw zagr. Skrzyński udzielił exequatur p. Ignacemu Niedbałowi, konsulowi honorowemu Łotwy, na obszar województw poznańskiego i pomorskiego z siedzibą w Poznaniu.

SĘPÓLNO. (Z Rady Miejskiej.) Dnia 4. bm. odbyło się konstytucyjne zebranie nowowybranej Rady Miejskiej. Po przemówieniu p. burmistrza Jagielskiego i zobowiązaniu przez niego radnych, wybrano na przewodniczącego p. Bruskiego, dyrektora Kas Powiatowych, na zastępcę p. Kutznera kupca, na zastępcę p. Schuhmachera, obrońcę prawnego. Do Sejmiku powiatowego wybrano p. Soborskiego, mistrza malarskiego, i p. Rode (niemca), kierownika filji „Gros handelsgesellschaft.

TCZEW. (Kradzież w Górkach.) Nocą wykradziono ze stodoły majątku Górki centnar koniczyny. Jeden z najlepszych tresowanych psów, policyjnych, wskazał ślady wyjścia złodziei od linji kolejowej, gdzie w okolicy bloku przystają towarowe pociągi. Tutaj, według prawdopodobieństwa, złodziej rzucił się na łup do wagonu, ulokował się w budce konduktorskiej i podwiózł koniczynę do miejsca swego zamieszkania.

Z tej racji, sprytny pies policyjny, okazał swoje wielkie zakłopotanie, gdyż pociąg uprowadził za sobą tak koniczynę, jak i sprawcę kradzieży.

JARANTOWICE. (Śmiertelny wypadek.) Dnia 20. bm. o godz. 4. rano zaszedł nieszczęśliwy wypadek u gospodarza Hella, gdzie służący jego Robert Szylke, lat 21, nieostrożnie obchodził się z bronią palną przez co spowodował strzał i ugodził swego 16 letniego brata Oskara w brzuch, tak, że w kilku minutach zakończył życie. Wypadek powyższy smutny jest tem, że zabójca dnia krytycznego przywiózł swego brata z b. Kongresówki, chcąc mu tu znaleść służbę.

Kolejarze w Kościerzynie w walce z lichwiarstwem.

Zgromadzeni na walnem zebraniu pracownicy kolejowi wszystkich Związków stacji Kościerzyna, rozważywszy sprawę sytuacji obecnej stwierdzili, że tak ze strony konsumentów, jako też i pp. kupców, jest stałe dążenie do popierania wyrobów zagranicznych, które przynoszą nieobliczalne szkody dla Państwa Polskiego, popierając w ten sposób wrogie nam żywioły i bezrobocie i przyczyniają się do spadku naszej waluty.

Zgromadzeni apelują do całego społeczeństwa, ażeby popierali produkty krajowe. Pp. kupców zaś ostrzegamy i prosimy, aby w swych składach wyłącznie swojskie wyroby posiadali i niezachwalali zagranicznych, jak to miało miejsce dotychczas.

Pozatem stwierdziliśmy, że wielu kupców i przemysłowców pobierają ceny lichwiarskie. — Zwracamy się do czynników rządowych, aby lichwiarze byli nadal surowo za to karani i aby ceny na wszelkie artykuły były publicznie wystawiane, gdyż dużo od tego się uchyla.

Oświadczamy kategorycznie, że o ile pp. kupcy będą nadal sprowadzać towary obce i pobierać ceny lichwiarskie, takowe firmy ze strony naszej bojkotować będziemy.

Wierząc, iż apelujemy do braci-Polaków, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z dzisiejszego położenia gospodarczego i za wszelką cenę będą się starać swojski przemysł popierać.

Precz z lichwą!
Precz z tandetą zagraniczną!
Niech żyje produkcja krajowa!

Rozbudowa sieci kolejowej.

Wiceminister kolei Eberhardt i szef departamentu Czapski, przybyli w sobotę przed południem pociągiem pospiesznym do Gdańska, celem podróży ich jest przeprowadzenie konferencji w porcie gdańskim. W niedzielę udali się rano do Gdyni, gdzie z władzami miejscowemi odbyli konferencje w sprawie kolei do portu w Gdyni.

RUCH ZAWODOWY.

Zjazd szoferów w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 17. bm. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów istniejących w Polsce Związków Szoferów. Zastąpione były związki: Poznań, Warszawa, Kraków, Katowice, Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz. Lwów zastępowali delegaci warszawscy.

Program zjazdu obejmował dwie części. W pierwszej (obrady przedpołudniowe) po zagajeniu zjazdu przez prezesa P. Zw. Szof. w Poznaniu p. Gebla, omówiono pod przewodnictwem p. inż. Świniarskiego (przedstaw. Wielkop. Klubu Automobilistów) obecny stan organizacyjny poszczególnych związków.

Ze sprawozdania członków zarządu Pol. Zw. Szof. w Poznaniu wynikało iż pod względem organizacyjnym szoferzy w Poznaniu, mimo, że ich organizacja datuje się od szeregu lat, nie wykazała nawet w przybliżeniu zrozumienia organizacyjnego. Sprawozdawcy wyrazili jednakże nadzieję, że po skonsolidowaniu się związków szoferów, stan rzeczy i na terenie poznańskim się zmieni. (!!?)

Drugim mówcą był prezes Związku Szoferów w Bydgoszczy p. M. Dzbański, który w dłuższem przemówieniu przedstawił położenie organizacyjne w Bydgoszczy i przyległych powiatach, a pozatem zasadniczo uwypuklił położenie zawodowe szofera, jego stanowisko w społeczeństwie i zadania pod względem gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jeżeli nam potrzebą jednolitego frontu w ruchu zawodowym to powodują szofera do tego niewystarczające ustawy, rozporządzenia i przepisy, które nie odpowiadają w treści i wykonaniu ruchu samochodowego. Mówca wskazuje na konieczność wniesienia poprawek drogą ustawodawczą, a przedewszystkiem w kierunku ujednolicenia przepisów o ruchu samochodowym na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Delegat z Warszawy p. Trzeciak, przedstawił stan organizacyjny wśród szoferów w Warszawie. Przemówienie to, niezbyt pomyślnie wygłoszone, nie wywarło szczególniejszego wrażenia; zebrani słuchacze spodziewali się więcej, jednakże p. Trzeciak chował coś w zanadrzu, co obawiał się zgóry wyjawić. Należy zaznaczyć, iż z Warszawy przybyli delegaci tylko ze związku klasowego, którzy posiadają jedną czwartą część szoferów zorganizowanych a w tem około 200 płatnych. Na liczbę ogólną w Warszawie, około 5000 szoferów zbyt to mała liczba.

Dalszym mówcą był delegat z Krakowa p. Wideł, który przedstawił w dobitny sposób szkodliwe działanie niektórych szkół szoferskich w Polsce, zaleca tu specjalne zajęcie stanowiska.

Następnie przemawiali delegaci p. Południak z Katowic, Müller z Warszawy, Balon z Grudziądza i ponownie p. Wideł z Krakowa, poczem przerwano obrady do popołudnia, i to na wniosek delegatów bydgoskich.

Po przerwie obiadowej i wspólnej fotografji, zagaja popołudniowe obrady p. Gebel.

Delegacja bydgoska wnosi szereg poprawek do porządku obrad, które zostają jednomyślnie przyjęte, (lecz szkoda było czasu) po dość burzliwej dyskusji zanim zrozumiano intencje tego manewru przedłożonego przez zarząd poznański, niezbyt orjentujący się w sytuacji, wszystko upadło.

Wybór prezydjum obrad popołudniowych napotykał na pewne trudności, i dopiero pod naciskiem zebranych objął przewodnictwo p. Trzeciak z Warszawy, protokół prowadził p. Raczkiewicz. Po ukonstytuowaniu się biura, zabiera głos delegat z Bydgoszczy p. Gołąbek, który omówił szczegóły ruchu zawodowego, a szczególnie ruch zawodowo-organizacyjny dla szoferów na podstawie doświadczeń w tym kierunku, wysuwa szereg tez, które obejmować winny ruch zawodowy.

Przemówienie p. Gołąbka wywołuje pewne zaniepokojenie delegatów z Warszawy i Poznania, do których przyłącza się Poznań, i wbrew ustalonego porządku obrad wysuwa p. Wideł podsuniętą rezolucję, warszawskich delegatów, w której wynikało, że zjazd godzi się ad hoc(?!) na statut klasowy.

Następuje ostra dyskusja, w której przemawiają różni delegaci, wysunięto wniosek, że zjazd uchwala jednomyślne współdziałanie w kierunku utworzenia jednolitego Związku Szoferów.

Należałoby przypuszczać, że kwestja załatwiona jednakże warszawiacy widząc przegraną, wysunęli ponownie, tym razem przez niefortunnego przedstawiciela Poznania p. Raczkiewicza swój statut do zatwierdzenia ad hoc.

Po obszernej dyskusji przechodzi wniosek p. Dzbańskiego z Bydgoszczy większością głosów, ażeby przystąpić do przedyskutowania statutu, wzgl. poddania poprawek pod dyskusję. Sprawa nieprzyjemna dla delegatów warszawskich i o dziwo! obrady zostają zerwane i to dzięki p. Trzeciakowi i jego sekundantowi z Poznania p. Raczkiewiczowi.

Nie pomogły tłomaczenia delegatów, czy to Katowic, Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy, że należy bez uprzedzeń rozważyć stan rzeczy, i rzeczowo omówić program statutu, który winien być oparty o zasady nie uchybiające stanowi szoferskiemu.

Dalsze wysiłki były bezskuteczne, oczekiwania, a nawet nadzieje, nie przyniosły zespolenia szoferów w jeden związek, dzięki taktyce delegatów warszawskich, którzy chcieli narzucić swój klasowy program za wszelką cenę. Śmiało można twierdzić, że zwyciężył **zdrowy duch organizacyjny szoferów bydgoskich**, których stanowiska bronił szczerze i otwarcie ich prezes p. M.M Dzbański, jednając sobie uznanie szoferów delegatów z Katowic, Torunia, Grudziądza, a nawet ogółu szoferów poznańskich, dość licznie na zjeździe zastąpionych. Przyszłość wykaże, do czego szoferzy zdążają w obronie swego zarobku i bytu.

Konar.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, dn. 25. stycznia 1926.

KALENDARZYK.

Dzi w poniedziałek Nawróc. Św. Pawła.
Jutro we wtorek Polikarpa, Pauli.
Wschód słońca o godzinie 7. 56.
Zachód słońca o godzinie 4. 30.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 25. bm., do poniedziałku 1. 2. 26. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Jutro we wtorek **premjera** przepięknej bajki jednego z największych pisarzy angielskich Dickensa **„Świerszcz za kominem"**. Kierownictwo artystyczne sceny naszej dołożyło wszelkich starań, aby ta piękna bajka niczego nie straciła ze swych pierwszorzędnych walorów na wykonaniu scenicznem. Obsadę stanowią pp.: Lubieńska, J. Dąbrowska, H. Rawicz, T. Bohdańska, H. Kozłowska, J. Niwińska, J. Krokowski M. Lenk S. Morozowicz, J. Rudnicki, L. Kitka-Sokolowski. Prolog wypowie W. Kosiński. Reżyseruje główny reżyser J. Krokowski.

Stylowe dekoracje i kostjumy projektował i wykonał W. Małkowski. Ilustrację muzyczną napisał L. Rogowski, który w Warszawie zyskał nią wielkie uznanie.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek, specjalne przedstawienie dla garnizonu bydgoskiego.

Jutro we wtorek, po raz 3-ci znakomity wodewil w 4. aktach „Na poddaszu". Jak należy wnioskować, po premjerze, sztuka ta nie prędko zejdzie z afisza Teatru Popularnego. Publiczność oklaskami przyjmuje na scenie artystów przy otwartej kurtynie. Humor! Śmiech!

Ze spraw teatralnych.

Jak zapowiadają afisze, dubluje p. Czesław Strzelecki z p. Orliczem rolę Franciszka Moora w „Zbójcach" Fryderyka Schillera.

Ujmując krótko wrażenie gry p. Cz. Strzeleckiego w tej roli stwierdzić należy, że jest ona pod każdym względem porywająca. Przy nader starannej zewnętrznej charakteryzacji, (odpowiedni kostjum z maską) daje p. Cz. Strzelecki w tej pięknej grze swojej taki wyraz i siłę czarnej duszy Franciszka Moora, że kreacją tą swoją potężną wstrząsa głęboko duszą widza. Tak oryginalnie wykonana rola Franciszka Moora powiększa długą liczbę z innych sztuk znanych, świetnych kreacyj aktorskich p. Czesława Strzeleckiego w bieżącym sezonie na scenie naszego

— **Miesięczne zebranie „Czytelni dla Kobiet"** odbędzie się dziś, w poniedziałek, 25 b. m., o godz. 7 i pół wieczorem we własnym lokalu przy ul. Krasińskiego 14. **Wykład p. redaktorowej Teskowej.** O liczne przybycie członkiń prosi Zarząd.

— **Wykład w Bydgoskiem Towarzystwie Wioślarskiem.** We wtorek, dnia 26 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej plenarne posiedzenie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Na zebraniu tem wygłosi p. dr. Klikowicz interesujący wykład na temat „Leczenie wodą". Zarząd B. T. W. zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków, którzy mają chęć wstąpienia do Towarzystwa.

— **Zmiana kursu pociągów.** Rozporządzeniem dyr. Kol. Państw. Gdańsk, ze względu na słabe zaludnienie kasuje się z dniem 1 lutego br. pociąg motorowy 45 na linji Toruń—Bydgoszcz, Toruń — Mokre (odjazd godz. 22 min. 52, Bydgoszcz przyjazd godz. 0,22) i pociągu motorowego 46 na linji Bydgoszcz—Toruń (Bydgoszcz odjazd 3,20, Toruń—Przedmieście przyjazd 4,33).

— **Trupa noworodka,** znalezionego przed kilku dniami przed kościołem ewangielickim na ul. Sobieskiego, nikt dotychczas nie poznał. Ekspozytura śledcza policji państwowej za naszem pośrednictwem uprasza osoby, które mogłyby przyczynić się do wykrycia wyrodnej matki zbrodniarki, by doniosły o tem policji śledczej, ul. Jagiellońska 21, pokój nr. 40. Dyskrecja zapewniona.

Dwudziestolecie Związku Pracowników Kupieckich.

W ubiegłą niedzielę Związek Pracowników Kupieckich uroczyście obchodził swe dwudziestolecie, który to moment zapisze się złotemi zgłoskami w dziejach Związku z powodu poświęcenia własnego sztandaru.

Na uroczystość tę przybyły delegacje bratnich organizacyj z poza Bydgoszczy, jak niemniej i miejscowych. W otoczeniu sztandarów Tow. Kupców, Bydg. Tow. Wioślarskiego, Tow. Przemysłowców, Związku Kupców Detalistów i Tow. Drobnych Kupców wniesiono do kościoła farnego nowiutki, pięknie na biało-zielonem tle złocisto haftowany sztandar Związku. Chrzestnymi byli: panie Stobiecka, Mazgajowa, Borysowa, Goździewiczowa i W. Suligowska, oraz panowie red. J. Teska, prezes Zw. Tow. Kupieckich M. Sentkowski, Br. Kentzer i radca J. Milchert. Podczas mszy św. pienia religijne wykonał chór Tow. śpiewu „Lutnia". Po powrocie z kościoła do sali hotelu Lengninga pierwszy zabrał głos prezes oddziału Związku p. Bol. Romański, witając w serdecznych słowach przybyłych delegatów oraz przedstawicieli miasta, prasy i innych zrzeszeń.

Przewodnictwo wreszcie objął senior kupiectwa radca M. Sentkowski, dopuszczając do głosu p. Wł. Żewickiego, który w obszernym referacie skreślił zarys dziejów Związku Pracowników Kupieck. w okresie lat 20. (Sprawozdanie to w obszernem streszczeniu podamy w numerze następnym).

Po referacie imieniem kupców samodzielnych przemówił prezes M. Sentkowski, kreśląc dzieje kupiectwa na terenie Wielkopolski i Pomorza i udzielając z serca płynących wskazówek młodzieży handlowej, jak winna pracować nad sobą, by sprostać tym zadaniom, które na stan kupiecki wkłada społeczeństwo i państwo. Następnie prezes Związku p. Cofty z Poznania w dłuższem przemówieniu uzasadniał konieczność istnienia podobnej organizacji, jej zadania i cele, nie szczędził zasłużonego uznania i pochwały miejscowemu Zarządowi Oddziału, który swemi wysiłkami postawił organizację na wyżynach. Zwracając się do kolegów uczestników uroczystego obchodu, nawoływał ich do solidarności i karności, bez których to warunków niemożliwy jest pomyślny rozwój żadnej organizacji.

Następnymi mówcami byli: radca Milchert, składający życzenia imieniem prezydenta miasta, którego obowiązki powołały do Poznania i red. Teska imieniem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, kładąc nacisk na współpracę wszystkich warstw i doskonalenie szeregów młodzieży kupieckiej, by przygotowana była do zajęcia w odpowiednim momencie placówek na kresach wschodnich.

Po tych przemówieniach zaczęło składać życzenia imieniem różnych bratnich organizacyj, a mianowicie: p. Sikorski im. Zw. Tow. Kup. na obwód Nadnotecki, Stobiecki im. Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy, Świniarski im. Kupców Detal., Burzyński im. pokrewnej organizacji w Gdańsku, Sparty im. Zw. Prac. Kup. w Poznaniu, Żmudziński im. Sokoła V Okręgu, Malinowski, A. Czarnecki im. Urzędników Komunalnych, Pech im. Zw. Kupców podróżujących, Mikołajski — Tow. Przemysłowe, Wagner — z filji Toruń, Włodarski — Inowrocław, Kitkowski — Nakło, Kurzyński — Związek Hallerczyków Chorągwi Pomorskiej, Muszyński — urzędników państwowych, Kotlarek — Tow. Uczni Handl. w Bydgoszczy, Kuchciński — Tow. śpiewu „Lutnia", Cegielski — Tow. śpiewu „Dzwon", Wojciechowski — Zw. drobnych kupców, Majchrzak — Komitetu niesienia pomocy pracownikom umysłowym, red. Sokołowski — podkreślając znaczenie handlu w gospodarstwie społecznem wogóle, a w naszem w szczególności. Zilustrowawszy karty dziejów naszych z doby największego rozkwitu zaznaczył, iż uczciwy handel stanowił zawsze o potędze państwowej, zanik tego handlu — o upadku samego państwa.

Na kilku słowach, rzuconych jeszcze przez panią Mazgajową imieniem chrzestnych i p. Popka im. Tow. Przyjaciół Sceny, wyczerpała się część przemówień, poczem przystąpiono do odczytania depesz i złożonych na piśmie życzeń. — A więc nadesłali je: p. Kasprowicz — prezes Izby Przem. Handlowej w Bydgoszczy, Zw. Tow. Kupieckich (Masiak), Cech rzeźnicki, Zw. Prac. Kupieckich z Poznania, Zw. Prac. Kupieckich z Kartuz, członkowie pokrewnej organizacji w Poznaniu: Wieczorek, Tronowicz, Pawlak, Szymański, Izba Rzemieślnicza i p. Dutkiewicz — cechmistrz fryzjerów.

W dniu tak uroczystym nie zapomniano i o swej braci, cierpiącej z powodu braku pracy, ciułając dla nich na doraźną zapomogę. A ofiary na ten cel popłynęły od następujących osób: Kasprowicz 20 zł, Szmelter i Wesołowski 20 zł, red. Teska 30 zł, Suligowska 20 zł, Borysowa 50 zł, Stobiecka 50 zł, Zw. Hallerczyków 10 zł, Zw. Drobn. Kupców 10, **Bronisław Kentzer tysiąc zł,** M. Sentkowski 50, Bydg. Tow. Wioślarskie 10 zł i L. Goździewiczowa 10 zł.

Po odczytaniu listy ofiarodawców i małej przerwie odbył się wspólny obiad, podczas którego w bardzo miłym i serdecznym nastroju spróbowano szermierki językowej przez obie płcie. Panie próbowały szczęścia, ale niezbyt im się to udawało... Zwycięstwo odniosła płeć męska, która silniej była przy obiedzie reprezentowana. Wychodząc z założenia, iż śmiech pomaga trawieniu, postanowiono przemawiać tylko do śmiechu" i dotrzymano przyrzeczenia w zupełności.

Zabawa z koncertem i tańcami w Resursie Kupieckiej dopełniła wreszcie całości programu.

S-Ski.

Uroczysty obchód na Bielawach.

Jak było zapowiedziane, w niedzielę o godz. 5 po południu w salach Ferenca przy ul. Senatorskiej 76 Wydział Stowarzyszonych Organizacyj bielawskich obchodził uroczyście setną rocznicę zgonu wielkiego obywatela Stanisława Staszica i piątą rocznicę objęcia przez wojska polskie Bydgoszczy. Publiczności zebrało się z górą 500 osób. Zagaił uroczyste posiedzenie prezes Wydziału p. Grajnert, poczem rozległy się dźwięki dobrze zespiewanego koła „Odrodzenie", które dość poprawnie wykonało „Warszawiankę". Następnie bardzo ładnie i czysto odtworzyła p-na Zofja Grajnertówna dwie deklamacje: „Śmierć Sowińskiego" i „Nasze cmentarze", poczem red. Sokołowski wygłosił referat na temat „Stanisław Staszic, jako wzór obywatela polskiego". Pełna dowcipu „Straszna Ballada" ze swadą wypowiedziana przez p. Zosię Grajnertównę i jednoaktówka „Akademik czyli ofiara za Ojczyznę" wyczerpywały prawie program wieczoru.

Atrakcją nielada było zakończenie tegoż żywemi obrazami: „Ostrzeliwanie w polu", „Grenzschutz prowadzący jeńca polskiego", „Na polu bitwy", „Do ataku".

Tak spędzona niedziela na długo, dzięki sprężystości prezesa p. Grajnerta, pozostanie w pamięci obywatelstwa bielawskiego. (S-ki).

— **„Maxim" dla bezrobotnych.** W czasie balu „Słomianych wdówek" właściciele kabaretu pp. Bordajewicz i Delekta przeznaczyli jako premję dla najnadobniejszej z pań tego wieczoru, wielki tort czekoladowy. Zgodnie z opinją specjalnie zaproszonego „jury" premję tę otrzymała p. Sz..., która wychodząc z założenia, iż są dziś w mieście tacy, którzy pragną czarnego chleba, zaproponowała tort ten sprzedać w drodze licytacji amerykańskiej, a uzyskany fundusz przeznaczyć na rzecz bezrobotnych umysłowo pracujących. Licytacja ta, sprężyście przeprowadzona przez p. Kondrackiego, przyniosła 135 zł. 18 gr., do której to kwoty pp. Bordajewicz i Delekta dołożyli ze swej strony 100 złotych i złożyli w naszej redakcji.

— **Aresztowano** w sobotę i niedzielę 6 złodziei, 7 pijaków, 5 kobiet za przekroczenia przepisów policyjno-obyczajowych, 1 włóczęgę, i 1 zbiega z zakładu wychowawczego w Szubinie.

— **Za uchylanie się od służby wojskowej** ujęty został Józef Grobecki z Bydgoszczy, zamieszkały na Szwederowie. Dezertera odstawiono do żandarmerji wojskowej.

— **Kradzież z włamaniem.** Nocy ubiegłej, niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do firmy „Trys" w Inowrocławiu, własności Stanisława Gazdackiego i skradli całą moc rzeczy. Między niemi skradziono większą ilość ubrań sportowych, kurtek skórzanych, płaszczy gabardynowych, 146 koszul męskich, z firmą „Prince of Wales" i „Non plus ultra", pięć tuzinów skarpetek trykoty i różne rzeczy ogólnej wartości 7000 złotych.

— **Szopenfeldziarka pod kluczem.** Od dłuższego czasu, grasowała w Bydgoszczy zawodowa złodziejka sklepowa Pelagja Natkowska, rodem ze Słupcy. Znaleziono przy niej podczas aresztowania szereg rzeczy pochodzących z kradzieży.

— **Okradzenie stacji Prusin.** W nocy z 23—24 do stacji Prusin, pow. międzychodzkiego dostali się złodzieje i z kasetki ogniotrwałej, wmurowanej w ścianę, skradli gotówkę 200 złotych, 10 biletów wolnej jazdy od numerów 174091 do 174100, lampę, płaszcz kolejarski, szal wełniany i pelerynę nieprzemakalną. Sprawcy pozostawili na miejscu kradzieży kij dębowy.

— **Aresztowanie defraudanta.** Na początku stycznia br., przyjechał do Bydgoszczy niejaki Jan Krzeczkowski, który nie mając żadnego zatrudnienia, żył na wielką skalę; bywał we wszystkich pierwszorzędnych lokalach, rzucając pieniędzmi na prawo i lewo, przedstawiając się przygodnym znajomym raz jako pułkownik, to znów major, itd. Na osobnika tego zwróciła uwagę policja i ubiegłej soboty został on aresztowany. Jak się okazało, Krzeczkowski, były kapitan, pochodzący z Borszowa z Mińszczyzny, był z wojska wyrzucony. Pracował on następnie jako sekretarz magistratu m. Dubna na kresach wschodnich, gdzie sprzeniewierzył większą sumę na szkodę miasta i zbiegł, wystawiając sobie fałszywe dokumenta.

Sielanka Krzeczkowskiego nie długo trwała. Wczoraj pod eskortą odstawiono go do Dubna, gdzie za kratami znajdzie miejsce „stałego zamieszkania".

— **Trzeci doroczny wieczór** urządza Towarzystwo „Wszechpomocy" uczniów Liceum Handlowego w sobotę, dnia 30 bm. w auli Państw. Szkoły Przemysłowej. Tradycja ubiegłych dwóch lat daje gwarancję, że i w tym roku zabawa wypadnie świetnie. Towarzystwo jak zawsze, będzie doborowe (tylko za imiennemi, zaproszeniami), muzyka p. Kłobuckiego, bufet we własnym zarządzie wyśmienity i wiele niespodzianek. Ponadto, wieczór ten daje starszej publiczności możność zetknięcia się z młodzieżą Liceum która już za kilka miesięcy opuści szkołę, aby zająć w społeczeństwie swoje miejsca.

Program w kinach.

Kino „Marysieńka" wyświetla o oryginalnie ciekawej i pouczającej treści dramat w 9 aktach z życia namiętnych morfinistów, kokainistów, alkoholistów, opjumistów p. t. „Narkotyk". Najwyższe sfery społeczeństwa ulegają tym truciznom wobec czego w skutkach następuje upadek energji, sił, moralności. Rzeczą przedstawioną jest jako dramat życiowy, przeplatany naukowemi pokazami. Gra doskonała. Jest to pierwszy film tego rodzaju, wart widzenia i naśladownictwa.

— **„Corso". Dziś na ekranie Walka Herkulesów** czyli „Cyrk Charley", wielki dramat sensacyjny w 10 aktach. Na scenie gościnne występy ulubieńców Bydgoszczy **duet Olesławskich** w najnowszym repertuarze.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

1754a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. wiecz. o godz. 8. w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Porządek obrad obejmuje ważne sprawy, m. i. interesujący wykład dra Klikowicza. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu kol. Jarnatha. Ze względu na nasz bliski występ komplet członków konieczny. Natomiast zebranie zarządu w środę, dnia 27 bm. w wspomnianym powyżej lokalu o tej samej godzinie.

1985 a) **Baczność! Klub Mandolinistów D.D.C. Bydgoszcz.** Lekcje odbywać się będą w tym samym porządku, lecz nie w „Złotym Rogu", tylko w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. We wtorek dnia 26 bm. odbędzie się pierwsza lekcja w wspomnianym lokalu. Stawienie się wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Halka". Zebranie zarządu i komisji zabawowej odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 7 wiecz. w Ognisku. Następnie o godzinie 8 lekcja śpiewu. Ze względu na odbyć się mający w dniu 30 bm. bal maskowy i występy chóru komplet konieczny.

Zaprasza się na bal maskowy Szan. Druhów bratnich towarzystw i zaznacza się, że korzystać będą z cen ulgowych, ustalonych dla członków.

1979) **K. S. Brda.** W poniedziałek, dn. 25 bm. odbędzie się schadzka w Domu Katolickim o godzinie 7-mej wiecz. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

1970 a) **Członkom Koła Absolwentów M. Szkoły Handlowej** przypomina się, że schadzka koleżeńska odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Harmonji przy ulicy Marcinkowskiego 1. **Zarząd.**

1971 a) **Baczność Lokatorzy!** Dnia 27. I. br. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie zebranie w sali „Ogniska". Wstęp tylko za kwitami składkowemi. **Zarząd.**

Klub Mandolinistów „D. D. C." Lekcje odbywają się we wtorki i w piątki w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. **Zarząd.**

1984) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria" w Bydgoszczy.** Koledzy i koleżanki, którzy chcą wziąść udział w tańcu mazura na balu, zechcą przybyć w środę o godz. 8 wiecz. na salę p. Meiera do poprzedniego przećwiczenia.

Lekcja esperanta tamże o godz. 7-mej.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Inflacja francuska.

Kurs franka francuskiego równa się dzisiaj mniej więcej 1/5 części jego wartości przedwojennej. Nie byłoby to żadnym dowodem, że Francja przeżywa inflację, gdyby nie fakt, że spadek franka francuskiego postępuje coraz bardziej, z mniejszą lub większą szybkością, ale zawsze postępuje, i wywołuje przez to żywe zainteresowanie całego świata. Zainteresowanie to nie wypływa jednak tylko z przyczyn teoretycznych, a przeciwnie przedewszystkiem z przyczyn praktycznych. Kurs franka francuskiego interesuje cały świat przedewszystkiem dla tego, że kapitał francuski zaangażowany jest prawie na całym świecie i dzięki kolosalnemu obiegowi pieniędzy francuskich cała masa banknotów Banku Francuskiego znajduje się zawsze zagranicą, coprawda przeważnie w rękach, jeżeli się tak wyrazić można, „oficjalnych", interesowanych w takim czy owakim ich kursie. Wtajemniczeni mówią, że największa część franków francuskich, będących zagranicą, znajduje się w tresorach Banku Angielskiego.

Zdawałoby się, że inflacji francuskiej towarzyszyć muszą te same objawy, które Polska na własnej skórze odczuła. A więc w miarę postępującej świadomości, że inflacja jest rzeczą dokonaną, ucieczka od ojczystej waluty i poszukiwanie wszechwładnego dolara, oraz w miarę zwiększającego się nominalnego obiegu pieniędzy zmniejszenie się jego wartości realnej.

Lecz dziwna rzecz. Oba te zjawiska zwykłej inflacji Francja nie przeżywa. W Francji nikt nie myśli o ucieczce od franka a przeciwnie frank francuski jest jeszcze dzisiaj doskonałym materjałem zapełniania przysłowiowych skrzyń francuskiej ludności wiejskiej. Zapotrzebowanie dolarów na giełdach francuskich także nie przekracza norm zwykłego zapotrzebowania handlowego. Dowód, że Francuz oszczędności swe nie zamienia na dolary w celu przechowywania ich i odczekania lepszego kursu lecz trzyma się kurczowo franka francuskiego. Spadek kursu francuskiego idzie zawsze od zewnątrz, przeważnie z giełdy londyńskiej lub nowojorskiej.

Francuzi mają kolosalne zaufanie do swej waluty i tem też należy tłomaczyć drugie jak na doświadczenia inflacyjne anormalne zjawisko, mianowicie, że Francja ma dzisiaj więcej obiegowych pieniędzy niż przed wojną, nawet jeżeli uwzględnimy ich wartość w złocie. Banknotów Banku Francuskiego jest obecnie w obiegu przeszło 51 miljardów, które przedstawiają wartość 10 miljardów franków w złocie. Do tego dochodzą prawie 100 miljardów różnych papierów państwowych, któ:re w francuskim handlu hurtownym bywają traktowane na równi z banknotami Banku Francuskiego. Summa summarum obieg francuskich znaków pieniężnych przedstawia wartość mniej więcej 30 miljardów franków w złocie. (U nas 500 miljonów).

Tą kwotą bije Francja mimo swej inflacji wszystkie kraje europejskie, nawet bogatą Anglję. Należy jednak przypomnieć, że Francja miała zawsze nieproporcjonalnie dużo pieniędzy obiegowych, a przed wojną stosunek ilościowy angielskich pieniędzy do francuskich był jak 1:2; Francja miała 6 miljardów, a Anglja tylko 3 miljardy franków. Nie jest to czasem dowód większego bogactwa francuskiego, lecz zależy od zupełnie innych kryterjów, których omawianie nie należy jednak tutaj.

Dwa są więc ciekawe zjawiska inflacji francuskiej: Mimo doświadczeń innych narodów Francuzi niczego się nie nauczyli, i od swej waluty nie uciekają oraz umieli powiększyć swój obieg pieniężny, licząc go w wartości złota.

Mimo tych dwóch bezsprzecznie dodatnich zjawisk skarb francuski jest w położeniu opłakanem. Zadłużenie jego wynosi kolosalną sumę, a odsetki, które płacić musi, pochłaniają ⅔ wszystkich dochodów państwowych. Budżet państwa francuskiego przewidujący 36 miljardów dochodów, wydaje natomiast tylko nikłą część na administrację: nie całe 11 miljardów, przedstawiające jeszcze do niedawna wartość około 1 miljarda złotych. Dla porównania przytoczyć należy, że Polska miała do niedawna budżet przewidujący 1½ miljarda wydatków na administrację.

Mizerja skarbu francuskiego jest mizerją przyszłości. Od roku nie udaje się żadnemu francuskiemu ministrowi skarbu zbalansowanie budżetu. Zawsze rozchody były większe niż dochody. Ostatnio coprawda chodzi „tylko" o jakieś 4,5 miljarda franków, lecz Izby ustawodawcze się uparły i proponowanych przez ostatnich 7 ministrów skarbu podatków uchwalić nie chciały, żądając innego załatwienia kwestji. Prawica domagała się wyższego płacenia podatków od lewicy, a lewica od prawicy, obie jednak wzdrygają się przed zbyt radykalnymi środkami, i uciekają się ostatecznie do prasy drukarskiej, do pospolitego drukowania pieniędzy bez pokrycia, pierwszego początku, lub jak kto chce, widomego znaku inflacji.

Wcześnie jednak francuscy ministrowie skarbu pozpali się na jednej zasadniczej rzeczy, że stałość waluty zależy przedewszystkiem od bezdeficytowego budżetu państwowego, a nie jak to chcą różni domorośli ekonomiści od bilansów handlowych, płatniczych, pokrycia kruszcu itd.

Każdy z licznych ministrów skarbu przychodził więc z nowemi podatkami a nie z żądaniem upoważnienia do drukowania pieniędzy i dopiero gdy to nie pomogło, drukowano pieniądze, zawsze jednak w ograniczonej ilości. Ostatecznie jednak drukowano, co w konsekwencji doprowadzić może jednak do zwykłej ifnlacji a nie tylko do inflacji francuskiej.

Ciekawą radę daje francuskim ministrom skarbu w „Information" znany ekonomista angielski p. Keynes. Przyjmuje on, że niedomaganie skarbu francuskiego polega na niemożności podwyższenia podatków. Niemożność ta wypływa z niesłychanie niskiego poziomu cen i zarobków w Francji. Robotnik francuski zarabia o wiele za mało, by mógł płacić wyższe podatki, więc trzeba jemu podnieść zarobki, poczem podniosą się i ceny, a skarb państwa się napełni i wierzyciele jego będą zadowoleni. Rada ta wydawała się z początku absurdalna. Później się jednak tu i owdzie przyjęła. Sprzeciwili się temu energicznie fabrykanci francuscy, których towary idą na eksport, dowodząc, że podwyższenie cen uniemożliwiłoby tak świetnie się utrzymujący eksport francuski. Słusznie podejrzewają oni, że rada angielskiego ekonomisty jest nieszczera, i ma na celu zabicie konkurencji francuskiej wobec angielskiej. Angija mająca wysokie ceny pragnie narzucić innym to samo.

Bądź co bądź, inflacja pieniądza francuskiego wykazuje dużo objawów, których inflacje innych pieniędzy nie wykazywały, zwłaszcza po tylu latach, i stąd tu i owdzie oryginalna nazwa „inflacja francuska".

Ciężary podatkowe w Polsce.

Przeciętne obciążenie na głowę ludności.

B. minister skarbu poseł Jerzy Michalski, zadał sobie sporo trudu, by obliczyć, jakie jest obciążenie podatkowe w Polsce na głowę ludności. Swemi wywodami poseł Michalski zbija fałszywe mniemanie o tem, jakoby obciążenie podatkowe w Polsce było mniejsze, niż w innych państwach europejskich. Byłoby tak, gdybyśmy brali pod uwagę tylko ciężar podatków państwowych, który np. w roku 1924 wypadł na głowę ludności w kwocie 42,5 zł. (podatki, opłaty, cła i monopole). Według przewidywań p. Michalskiego to w najbliższej przyszłości obciążenie roczne na głowę ludności, wynikające z wykonania ustaw socjalnych (ubezpieczenia) wyniesie cztery razy tyle, co podatki państwowe, bo 177 złotych. Takie obciążenie podatkowe nie należy do najmniejszych w Europie.

Kredyt krótkoterminowy w Polsce.

Według obliczeń uwzględniających stan kredytu krótkoterminowego w Polsce za przeciąg ostatnich miesięcy, w 40 instytucjach należących do Związku Banków, stan tego kredytu kształtował się w tym czasie niekorzystnie. Przedewszystkiem ogólna cyfra wkładów uległa znacznemu obniżeniu, co wpłynęło wybitnie na skurczeniu całego zakresu tych operacji. Ilość wkładów wszelkich typów wynosiła na dzień 31 października 229.959 tys. zł., wobec 336.435 tys. zł. w końcu lipca roku ubiegłego. Zaznaczyć przytem należy, że w cyfrze październikowej wkładów nie zostały uwzględnione 3 instytucje bankowe, które w tym czasie zawiesiły wypłacalność. Podobny spadek z natury rzeczy przejawił się w zakresie ilości dyskontowanych przez banki weksli handlowych i przemysłowych.

O umowę handlową z Niemcami.

Warszawa, 22. 1. W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. Fr. Doleżala i przy udziale dyrektora departamentu handlowego inż. H. Gliwca, konferencja międzyministerjalna — w sprawie ustalenia postulatów celnych polskich w związku z rokowaniami o umowę handlową polsko-niemiecką.

Jak wiadomo, delegacja niemiecka przyobiecała wręczenie w dn. 25 stycznia rb. postulatów celnych niemieckich; odpowiedzią na nie będą opracowane ostatnio dezyderaty polskie w sprawach celnych.

Wydobycie węgla brunatnego.

Wydobycie węgla brunatnego w r. 1925 wykazuje znaczny spadek w porównaniu do ilości wydobycia w roku 1924 i w latach przedwojennych. Przeciętna miesięczna cyfra wydobycia wahała się w tym czasie około 4,7 tysięcy ton miesięcznie. Tłumaczyć to należy zmniejszeniem konsumpcji tego węgla w przemyśle wskutek zmniejszenia stanu zatrudnienia w tych działach hutnictwa, które tym węglem posługują się przy produkcji. W październiku roku ubiegłego wydobycie wynosiło 6.000 ton.

Ceny za ziemiopłody uznane przez Wielkopolską Izbę Rolniczą.

Wielkopolska Izba Rolnicza donosi:

Na posiedzeniu Sekcji Nasiennej W. I. R. odbytem w dniu 4. 1. 26., w którem brali udział przedstawiciele rzeczoznawców i stron zainteresowanych, uchwalono następujące ceny dodatkowe na ziemiopłody jare zakwalifikowane w r. 1925 przez Wydział Nasienny W. I. R. w gospodarstwach Województwa Poznańskiego.

Za podstawę obliczenia ceny służą najwyższe cyfry oficjalnych biuletynów giełdy poznańskiej z notowania giełdowego, w dniu odebrania zamówienia. Opłata pośrednika według obopólnej umowy.

	oryg.	I. ods.	II. ods.	III ods.
Pszenica jara krajowa	50%	35%	25%	—
Pszenica jara zagran. .	—	40 %	25%	—
Żyto jare	50%	35%	25%	—
Jęczmień kraj. wg. ceny browarnianego plus .	50%	32%	25%	—
Jęczmień zagraniczny .	—	45 %	25%	—
Owies krajowy . . .	50%	35%	25%	—
Owies zagraniczny . .	—	45%	25%	—
Groch	60%	40%	30%	20%

Ziemniaki. Wyżej najwyższych notowań giełdowych, odnoszących się do ziemniaków fabrycznych. Opłata pośrednika według obopólnej umowy.

	Oryg. selekc.	1. ods.	I. ods. selekc.	II. ods.	III. i d. ods.
krajowe w/g cen hodowcy	100%	80%	75%	60%	40%
zagraniczne	—	100%	—	60%	40%

Odmiany rychłe i żółtomiąższne płacą we wszystkich skalach 10 proc. więcej.

Dostawa ziarna nastąpić winna w workach nowych, plombowanych, z karteczkami kwalifikacyjnemi Wydziału Nasiennego W. I. R.

Reklamacje co do dobroci dostarczonych ziemiopłodów mogą być uwzględnione przez producenta jedynie tylko przy zastosowaniu przepisów, podanych przez Wydział Nasienny W. I. R. (Próba powinna być pobrana przed upływem 3 dni od daty otrzymania nasion, sondą z worków zaplombowanych przy dwóch świadkach, opieczętowana. Z czynności tej winien być spisany protokół, podpisany przez tychże świadków).

Próba powinna zawierać około 1 kg. ziarna i być przesłana wraz z protokułem do Wydziału Nasiennego W. I. R. Kupujący nasiona uznane w ilości najmniej 5 ton zbóż, o ile zastosuje się przy pobraniu i wysyłce próby do powyższych przepisów, nie ponosi kosztów analizy ziarna, koszty te obciążają producenta nasiona. Reklamacje co do prawdziwości i czystości odmianowe, ziemniaków, podlegają tym samym przepisom, z tą jednakże różnicą, że z wagonu winna być pobrana próba kłębów wagi najmniej 5 kg.

Gdzie reklamują najwięcej w sprawach podatkowych.

Pomorzanie płacą jak baranki.

Sprawozdanie z akcji odwoławczej dotyczącej wymiarów państwowych podatków dochodowego i przemysłowego za rok podatkowy 1924 wykazuje następujące dane:

	pod. przem.	pod. dochod.
Ilość wniesionych odwołań	403,739	10 ,231
Ilość rozpatrzonych odwołań	371,522	92,866
Pozostało do rozpatrzenia	32,217	7,365
Kwota odpisów zł	14,356,242	13,796,925

W podatku przemysłowym ilość odwołań wynosiła bez Górnego Śląska 237 tys. w I. półroczu, a 148 w drugiem. Kwota odpisów zmalała z 9 do 4 miljonów zł. Największą ilość odwołań złożono w Lwowskiej Izbie Skarb. (93.766), potem idzie warszawska (53 tys.), łódzka 44 tys.) itd., a najmniej w pomorskiej (7 tys.), w poznańskiej było 18.903 odwołań. W podatku dochodowym również lwowska Izba Skarbowa zajmuje pierwsze miejsce (38.828), następnie idzie łódzka (15.195), warszawska (10.683), a najmniej wileńska (1051), w pomorskiej Izbie było 3.115, a w wielkopolskiej 1551 odwołań, stosunek więc mniejwięcej odwrotny niż w podatku przemysłowym.

Import śledzi do Polski.

Dotąd import śledzi do Polski przeważał z Anglji, tańsze zaś śledzie norweskie były importowane w większej ilości tylko do roku 1923, t. j. do czasu wprowadzenia cła. Od tej chwili import tych śledzi zmalał znacznie. Pragnąc umożliwić biedniejszej ludności nabycie tych gatunków śledzi, przy zawieraniu traktatu handlowego z Norwegją, który jest obecnie opracowywany, przewidziane będą pewne ulgi celne, które pozwolą na import śledzi norweskich. Zaznaczyć bowiem należy, że cena tych ostatnich stanowi przeciętnie jedną trzecią część ceny śledzi pochodzenia angielskiego.

Kto podwyższa ceny za drzewo?

Mimo ogólnego podążania do zniżki cen szeregu artykułów i do opanowania drożyzny, oraz mimo spadku walut zagranicznych, niektóre dyrekcje lasów państwowych, nie czekając na dyrektywy ministerstwa rolnictwa, zarządziły podwyżkę cen drzewa z lasów państwowych.

Dyrekcja łódzka podniosła cennik drzewa o 35 proc., dyrekcja wileńska o 25 proc., zaś dyrekcja siedlecka o 20 proc. Zwyżka powyższa nie stoi w żadnym związku z konjunkturą w przemyśle drzewnym na rynku wewnętrznym i eksportowym. Różnica zaś w podwyżce wskazuje na pewien pośpiech, wynikający z braku porozumienia. Sprawozdania sprzedaży wykazują, że znaczny procent drzewa z lasów państwowych nabywa ludność miejscowa w postaci opału i budulca, co stanowi dla niej artykuł pierwszej potrzeby. To też podwyżka ta niepotrzebnie daje bodźca do wzrostu drożyzny, nie idąc równocześnie po myśli zasad polityki władz centralnych, ogłaszanej publicznie.

Bank Polski płaci w dniu 25 stycznia za:

dolary amerykańskie	7.28
funty szterlingów	35.38
franki szwajcarskie	140.57
franki francuskie	27.20
franki belgijskie	33.05
guldeny gdańskie	140.39
marki niemieckie	173.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 23. 1. 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	21.00 —
Jęczmień browarny	22. 0 — 24,00
Jęczmień zwykły	20,00 —
Mąka żytnia 65% wł. worka	34.00 — 35, 0
Mąka żytnia 70% z workami	32.50 — 33.50
Mąka pszenna 65% wł. worka . .	53.50 — 56.50
Osna żytnia	14,00 — 15,50
Osna pszenna	16.00 — 16,50
Pszenica	33.75 — 35.75
Owies	21,00 — 22.00
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	12 — 14
Groch Victoria	35.00 — 39.00
Ziemniaki fabryczne	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. S. St. C. 1) Równowartość 4000 mkn. = 4920 zł.; a kwotę tą należy zmniejszyć stosownie do spadku wartości obciążonego majątku. 2) 18000 mkn. = 9000 zł. Dalsze wyjaśnienia jak wyżej — pod a. Odsetki zaległe dolicza się corocznie do kapitału.

Marcinek, Mrocza. Możemy obliczyć czynsz mieszkaniowy, ale dodatki przypadające na wszystkich lokatorów zmuszeni są oni wspólnie z gospodarzem pokryć.

T. S. Nowe. Jeżeli kwit masalny jest w Pańskiem posiadaniu i niema w nim zastrzeżenia to spłacać tych 693,69 zł. nie potrzeba.

St. P. Powidz. Spłacić należy równowartość. Procent pozostaje ten sam, jaki był wyznaczony w hipotece.

T. K. Kruszewo. Tak.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. **9-tej** przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27510

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel 1921.

Batik

na kurs przyjmuje. Ul. Sienkiewicza 7, I p. pr (1876

Malowanie

na batiku. Gdańska 18 (1555

Znaczki

pocztowe tylko europejskie kupuję, sprzedaję i zamieniam według kat. Senf 1926. Malinowski, Gdańska 71, II ptr. (594

Maski

damskie, kostjumy eleganckie wypożycza Ossolińskich 10, II p. prawo. (1967

SPRZEDAŻE

Tanio!

Ubrania męskie

Płaszcze damskie

Płaszcze męskie

Płaszczyki dziecięce

Jopy sportowe

poleca (27100

Magazyn odzieży Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.

Na raty!

Hotel

kawiarnia, interes kolonjalny, skład węgla i przylegające 2 inne interesa, nowszy dom rogowy, eleganckie urządzenie dochód miesięczny przeszło 600 zł, w mniejszem mieście z powodu wyjazdu sprzedam Cena 15.000 zł, wpłata podług ugody. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80, I. lewo.

Oberża

zajazd i skład kolonjalny dobrze prosperujące w centrum mniejszego miasta natychmiast do wydzierżawienia. Do przejęcia towarów trzeba mieć około 6000 zł, wpłata podług umowy i wiele innych gościńców i interesów handlowych poleca Pogoń, Dworcowa 80, I. l.

Interes

skład w centrum miasta za 5000 zł jak również wiele innych z mieszkaniami poleca Biuro Pogoń Dworcowa 80, I. lewo.

230 mor. majątek

ziemi pszennej, w tem 40 m. łaki z torfem, dom w ogrodzie, 7 pok., budynki masywne z kompl. inwentarzem, za 30 000 zł. przy wpłacie 15 000, blisko miasta i stacji kolejowej i wiele innych posiada biuro Pogoń Bydgoszcz, Dworcowa 80 I. piętr. lewo.

Z powodu

wyjazdu sprzedam dobrze zaprowadzony i odrzucający ładny dochód mniejszy interes rolniczo-handlowy na prowincji. Do przejęcia potrzebne 3000 zł. Wiadomości fachowe niekonieczne. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia uprasza się do Dz. Bydg pod „Prowincja". (1868

Miejsce

budowlane na 900 qm w śródmieściu. Zapytać pod „A. K." do Dzien. Bydg. (1751

Z powodu

zmiany przedsiębiorstwa sprzedam swój interes kolonjalny z dwoma przyległemi pokojami w mieście (10 tys. mieszkańców) Do przejęcia urządzenia potrzeba 600 zł, a przejęcie towaru nie konieczne. Interes nadaje się znakomicie dla samotnego. Zgł pod „M. M. 18" do Dz Bydgoskiego. (1963

Sprzedam

tanio 2 kamienice jedno i dwupiętrową w Toruniu, Bydgoskie Przedmieście z wielkim ogrodem i wolnem 4-pokojowem mieszkaniem za 25 000 zł, wpłata 12.000 zł. Adres: Toruń, ul. Szopena 22, Broniewski. (1953

Łóżka

bardzo modne, olszowe na sprzedaż Szubińska 18, stolarnia. (1988

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyńcze meble. Korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyński. (1714

Meble

stale dobre i tanie, obejrzeć można, bez przymusu do kupna. Sypialnia 425 zł., jadalnia 475, pokój męski (orzech.) 450, szafa 3 działowa do garderoby 95 kanapa 40, szafa do garderoby 40 szafonierka 30, kuchnia 40, łóżka 15 i 26, materace nakładane i szpiralowe 15, łóżko do składania 23, lustra, leżanki, maszyna krawiecka „Pfaff", wózek ręczny, biurka, stoły do rozciągania, szory na sprzedaż. Okole, Jasna 9 w podwórzu parter lewo (1976

Rolwóz

2 wozy z helą, urządzenie składowe i koń na sprzedaż. Maks Cichon Szpitalna 3. (1977

Na sprzedaż

kompletne umeblowanie 4 pokoi i kuchnia (eleganckie meble, fortepian, kluby) za 3000 zł gotówką. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów uprasza się do Dzien. Bydg. pod „Gotówka". (1867

• Worki •

używane na sprzedaż. Ul. Mazowiecka 31. (1776

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Urządzenie

składowe nadające się na skład cygar kupię. Oferty z podaniem długości regałów i stołów oraz z podaniem ceny proszę nadesłać do Dzien. Bydg. pod „Urządzenie 501". (1962

KUPNA

Kupuję

akcje Drukarni Bydgoskiej T. A. Oferty przesyłać pod „Albertinus 30" do Dz. Bydg. (1189

Żyto

pszenicę kupuje po najwyższych cenach dziennych. Janeczek, Grunwaldzka 110. (1761

Kupię

pierścień męski z brylantem 1a. Of. do Dz Bydg. pod „Pierścień". (1990

Płacę

najwyższe ceny za wszelkie skórki i włosie końskie. Garbuje i farbuje wszelkie obce skórki Mam na składzie zagraniczne i tutejsze skórki, pozatem wykonuje wszelkie inne futra. Wilczak, Malborska nr. 13 (32914

LEKCJE

Kurs

praktyczny fotografji, oddzielnie retuszerji lub zdjęć, udzielam. Zapisy do 1 lutego. „Foto", Studjo, Gdańska 38. (1680

Fortepjan

do ćwiczeń. Kordeckiego 16 II ptr. lewo. (1959

Książkowości Stenografji Korespondencji

t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 1-go marca nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (18000

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 5. (94

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU

szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje

DRUKARNIA BYDGOSKA

Wyd. Dzien. Bydgoskiego

Poznańska 30 • Telef. 315

Linotyp

używany, lecz dobrze utrzymany **kupimy.**

Zgłosz. do „Dzien. Bydg." pod **„Linotyp".** (1806

Owies i żyto

kupuje Rejonowe K-two Intendentury

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 77. Tel 2037 41

Kowal

i kołodziej z pomocnikami potrzebni od 1. IV. 26. na majętność Wojnowo, poczta Siecienko, powiat Bydgoszcz. (1742

Stolarz

może się zgłosić. Nakielska 8. (1936

Służąca

rzetelna, która dobrze gotuje, może się zgłosić Gdańska 5, magazyn bławatów, pomiędzy 5-6 godz. (1958

Dom. Zamczysko

pod Bydgoszczą poszukuje 2 fornali z zaciągiem od 1 4. (1961

Kto

chce zrobić dobry uczynek, zaofiaruje posadę biurową, lub inną, młodej wykształconej pani znajdującej się w ciężkich warunkach. Zgł. do Dz Bydg. pod „Przyjezdna". (1969

Syn

uczciwych rodziców poszukuje posady jako uczeń w branży cukierniczej. Zgł. do Dzien Bydg pod „Ł. Z.". (1956

Ogrodnik

(pszczelarz) poszukuje posady. Posiada chlubne świadectwa. Majętność poczta Mrocza, pow. Wyrzysk, Wiśniewski. (1957

Młoda

panienka, uczciwych rodziców, z Poznańskiego, która umie szyć, pragnie objąć posadę do dzieci, ze szyciem od 1. II lub od 15 II 1926 Adres wskaże Dziennik Bydg. (1955

Urzędnik

gosp., kawaler, lat 27, 5 lat praktyki w intensywnych majątkach, w tym 2 lata na osobnym folwarku poszukuje posady od 1. 2. lub później miejscowość obojęt na Zgł. do Dz. Bydg pod „Urzędnik gosp". (1757

Panienka

przystojna umiejąca szyć i haftować poszukuje posady do dzieci najchętniej na Pomorzu Of. do Dz. Bydg pod „M. 100 post. rest. Żnin (1805

Młoda

mężatka, znająca gotowanie, pranie i wszelką pracę domową poszukuje zajęcia. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Mężatka". (1983

Szukam

dla syna mego miejsca za ucznia, w lepszem ogrodnictwie handlowem. Zgł. do Dz. Bydg pod „Ogrodowego". (1833

Młody

inteligentny człowiek, 5 klas wykształcenia gimnazjum, poszukuje posady biurowej. Dłuższa praktyka, dobre świadectwa. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „E. P. 200". (1960

DZIERŻAWY

Ślusarnia

dobrze zaprowadzona z motorowem zapędem zaraz tanio na sprzedaż lub do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Zgł. do L. Sobieralski, Gniezno, Rzeźnicka 4. (1732

Szukam

dzierżawy małego gospodarstwa. Oferty z bliższemi warunkami uprasza Golimowski, Toruń-Mokre, Grudziądzka 168. (1964

Poszukuję

zaraz dzierżawy 300—500 mrg. z pierwszej ręki. Zgł. Elsner, Tarkowo, pocz. Nowawieś Wielka, pow. Inowrocław. (1952

Poszukuję

dzierżawy lub kupna mniejszego gospodarstwa, przy wpłacie 2—3 tys. zł. w okolicy Bydgoszczy. Of. J. Szewa, Bydgoszcz, Dąbrowskiego 17. (1411

MIESZKANIA

Zaraz

poszukuję 3—4 pokojowe mieszkanie, możliwie w śródmieściu, komorne płacę podług umowy i za rok z góry. Wprost od gospodarza. przeprowadzę remont Of. do Dzien. Bydg. pod „Remont". (1728

Poszukuję

4—5 pokojowe mieszkanie, wynagrodzenie kosztów. Of. do Grundtke, Bydgoszcz. Pomorska 43 (1974

Mieszkanie

4—5 pokojowe, w śródmieściu poszukuję zaraz lub później. Płacę czynsz przedwojenny z góry i przeprowadzę remont na własny koszt. Zgł. pod „Koszt" do Dz. Bydg. (1978

Wielkopańskie

mieszkanie 6 pokojowe, luksusowo urządzone, nadające się dla lekarza, adwokata zaraz do wynajęcia. Oferty do Dz. Bydg. pod „1985".

POKOJE

Pokoje

wygodnie umeblow. do wynajęcia. Toruńska 17. (1826

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Dworcowa 29. (1769

Pokój

umebl. z światłem elektr. do wynajęcia. Magnuszewski, Błonia 14/15. (1972

Do wynajęcia

zaraz 3 pokoje umeblowane z wejściem niekrępującem, łącznie lub oddzielnie, b. ładne. Dworcowa 59, I ptr. front wprost, dyrekcji nr. 2. (1966

Pokój

umebl. dla pani lub pana z osobnem wejściem do wynajęcia. Gdańska nr. 94, II lewo. (1877

Pokój

umeblow. do wynajęcia Chwytowo 13a, III. piętro lewo. (1987

Pokój

umebl. do wynajęcia. Piotra Skargi 6 parter prawo. (1965

3 pokoje

i kuchnia do wynajęcia Piękna 34. (1700

Pokój

frontowy umeblowany o 2 łóżkach zaraz do wynajęcia. Gamma 7, II. l. (1982

2 pokoje

umebl. do wynajęcia. Gdańska 47 I ptr. (1712

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert. (29177

„Wenecja"

Śniadeckich 29, obiady, kolacje i piwo lub kawa 70 gr. (1814

Kawiarnia

i restauracja „Bristol" Mostowa 5, wydaje obiady à 90 gr. i kolacje. (1786

Obiady

i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7 a. (1099

Obiady

4 dania 80 gr. Jadłodajnia, Herm. Frankiego nr. 8. (1984

Kapitaliści

którzy byście chcieli dobrze ulokować swój kapitał w dolarach fabryka w Bydgoszczy bezkonkurencyjna dobrze prosperująca poszukuje wspólnika czynnego z kapitałem 15—20 000 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „Kopalnia złota". (1803

Pożyczki

poszukuje dobrze prosperujący większy interes kolonjalny 4 do 5 tys. na dobrze zagwarantowane weksle, ewentl. na podstawie dolara. Procent według ugody. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „K. W. 1926". 1943

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na luty 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za luty 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia ....1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na luty 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za luty 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.... dnia ....1926.

podpis: ....

W sobotę, dnia 23-go stycznia 1926 r. po południu o godz. 6-tej, zasnął w Bogu męczennik śląski, gorliwy Polak, który poświęcił całe swoje życie sprawie polskiej na niwie śląskiej i zmuszony, opuścił ziemię tę po plebiscycie, opatrzony Sakramentami św. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasz drogi ojciec, teść, dziadek i brat

ś. p.

Jan Miemczyk

w 66 roku życia, o czem donoszą w smutku pogrążone

dzieci.

Bydgoszcz, Mysłowice, Tilburg (Holandja) Lubliniec
23. 1. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 3½ po południu z domu żałoby ulica Kordeckiego nr. 1. (narożnik Św. Trójcy) na stary cmentarz. Msza św. z wigiljami odbędzie się w środę o godzinie 8½ w kościele św. Trójcy.

Dnia 24. bm. zmarła po długich a ciężkich cierpieniach w Poznaniu nasza droga Koleżanka

ś. p. Apolonja Sellówna

nauczycielka żeńskiej szkoły wydziałowej w Bydgoszczy.

W Zmarłej tracimy najlepszą Koleżankę, a uczennice sumienną i troskliwą wychowawczynią.

Pamięć o Niej zawsze nam drogą będzie.

Grono nauczycielskie żeńskiej szkoły wydziałowej w Bydgoszczy

1991)

Dnia 24 bm. zasnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza

wychowawczyni i nauczycielka

ś. p. Apolonja Sellówna

W wielkim smutku pogrążone

uczennice II. klasy żeńskiej szkoły wydziałowej.

19

Dnia 23. bm. zmarła, opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babka i prababka

ś. p. z Słowińskich

Wiktorja Plessnerowa

w 85 roku życia, o czem zawiadamia krewnych i znajomych (1971

strapiona rodzina.

Ostrów (Wlkp.), Poznań, Bydgoszcz, Berlin, dnia 23 stycznia 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26. bm. w Ostrowie.

W dniu 23 stycznia 1926 r. zmarł po długich cierpieniach

ś. p.

Jan Miemczyk

funkcjonarjusz magistracki.

W zmarłym traci Towarzystwo szlachetnego kolegę i gorliwego członka.

Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Urzędników Miejskich w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26. bm. o godzinie 3,30 po południu z domu żałoby przy ulicy Kordeckiego nr. 1. 1997

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 27. bm. o godz. 11-ej przed południem. będę w podwórzu spedytora p. Hartwiga, przy ul. Dworcowej przez licytację za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty sprzedawał:

bibljotekę dębową, 17 tom. leksykonu Mayera, bufet dębowy, serwis porcel. do kawy, 1 fortepian, 1 kredens, stół dębowy i biurko, kanapę i 2 fotele,

Kozłowski

1979) komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 27 stycznia br. o godzinie 10-ej przed południem będę sprzedawał przy ul. Śniadeckich nr. 37 najwięcej dającemy za gotówkę:

1 leżankę, 1 szafonierkę, 1 lustro

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 27. 1. 1926 r. o godz. 11-tej będę sprzedawał przy ul. Dworcowej 30 a należące do firmy F. Rosiński najwięcej dającemu za gotówkę: (1081

2 Göple, 1 bronę, 1 pług 3-skibowiec, 5 różnych walców, 1 1-skibowiec, maszynę do perek wybier.

następnie przy ul. Unji Lubelskiej 14 a:

1 młynek, 1 partję kamieni do ślifowania, 6 pługów (1-skibowce), 10000 nożyków do maszyny, 100 główek, 100 grzbietów do noży, 33 tarcze (Kreissägen), 1 kistę ze świderkami (Spiralbohrer) i 7 wirówek.

Malak, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Ministerstwo Kolei

sprzeda **złom** w postaci szyn, obręczy, żelaza lanego, przepalonego i niespalonego, wiorów z żelaza lanego, rur płomiennych i stali resorowej w ogólnej ilości 3.100 ton. Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze z dnia 20. I. 26 r. Nr. 15. (1969a

Przy miejskiej klinice ginekologiczno-położniczej jest od 1 kwietnia 1926 r.

posada lekarza-ordynatora do objęcia.

Pobory 200 zł. miesięcznie. Praktyka prywatna dozwolona. Reflektanci z przygotowaniem położniczem oraz ginekologicznem zechcą podania z dołączeniem życiorysu i odpisów świadectw przesłać do Magistratu Wydziału Zdrowia Publicznego. (1766

Magistrat miasta Bydgoszczy
(—) Dr. Soboczyński, radca miejski.

S. S. Akcjonarjuszom

podajemy do wiadomości, iż począwszy od poniedziałku, dnia 18 stycznia wydawać będziemy **przestęplowane akcje,** po odbiór których prosimy się zgłosić w biurze naszem przy ul. Poznańskiej 30 w godzinach urzędowych 9—13 i 15—18.

Drukarnia Bydgoska S.-A. w Bydgoszczy.